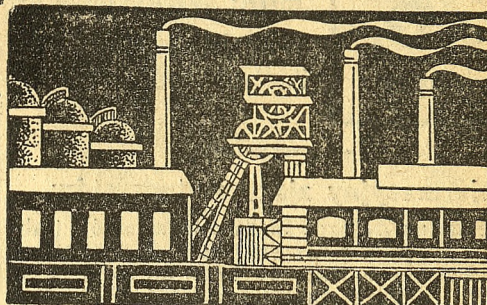


Rok: LXX**Katowice****piątek 26-go
czerwca 1936 r.****ILUSTROWANE CZASOPISMO ŚLĄSKIE****KATOLIK**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nr. 146Cena
egzemplarza
7 GROSZY

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.
Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.

Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do g. 18-tej: 337-68
po g. 18-tej: 304-26 i 308-78.
Red. odpow.: Franciszek Godula, Chorzów 1.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośnikiem do domu
przyjmują: poczta (listowi), agenci,
kioski i Administracja. **1,50**

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,15. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tury druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Ruch strajkowy ogarnia także marynarkę wojenną

PARYŻ. Ruch strajkowy ogarnia teraz także i marynarkę wojenną. Około trzystu robotników w dokach w St. Denis pod St. Nazaire, zatrudnionych przy naprawie dwóch krążowników i czterech łodzi podwodnych, porzuciło pracę. Robotnicy chcieli zrazu pozostać na pokładzie okrętów na wzór strajku okupacyjnego, lecz się później namyślił i zadowolili się tylko okupowaniem położonej w pobliżu hali, na której wywiesili czerwoną flagę i czekają na spełnienie żądań.

Czterystu robotników doków Loire St. Denis pod St. Nazaire na oddziale budowy turbin urządziło strajk i okupowało warsztaty.

PARYŻ. Położenie strajkowe w Marsylii jest wciąż jeszcze niezmiennym. Żołęgi nadal okupują okręty, na których masztach powiewają flagi czerwone.

Podczas gdy w środę byli przedstawiciele strajkujących marynarzy i właściciele okrętów w Paryżu u premiera i podsekretarza stanu w min. handlu Tassa, przyszedł z Marsylii telegram, że się towarzystwa okrętowe godzą zasadniczo na żądania strajkujących. Należy zatem przeczekać, czy wzwanie premiera do podjęcia pracy będzie spełnione przez marynarkę, skoro się towarzystwa okrętowe zgodziły na ich żądania.

Podsekretarz stanu Tasso oświadczył we środę, że strajk jest już zakończony. Według jego słów był strajk marynarzy marsejskich szczególnie groźny dla stanu zdrowia publicznego na Korsyce, gdyż z powodu wymuszonej przerwy pracy nie można było wysłać na Korsykę potrzebnych lekarstw, których już zaczynało brakować. Tak samo doniosłe znaczenie ma dla Francji przerwanie żeglugi handlowej z Algierem, jak to wynika z usilnego, apelu tamtejszego związku przedsiębiorców do rządu.

Tymczasem marsejskie towarzystwa okrętowe zgłosiły we środę wieczorem zwrot metryk okrętów, na których załogi strajkują. Okręty te uchodzą zatem od zwartku rana za wycofane z ruchu.

Jeśli w tych warunkach będzie okupacja okrętów kontynuowana będzie to nielegalne i może być natychmiast zaskarżone przez towarzystwa okrętowe.

PARYŻ. Robotnicy portowi w Oranie w Afryce północnej przyłączyli się do strajku i okupowali okręty, stojące w porcie na kotwicy. Natomiast dało się zażegnać strajk w rzeźniach orańskich.

W sprawie strajku tramwajarzy w Lyonie, który jest od dni pozbawiony ruchu tramwajowego, doszło we środę wieczorem

w mieszkaniu burmistrza Herriota do porozumienia.

Natomiast nie osiągnięto jeszcze porozumienia w strajku kelnerów kawiarnianych, w przemyśle hotelowym i w przemyśle bu-

dowlanym w Lyonie. Strajk w rafinerii nafty wywołał znaczne ograniczenie ruchu samochodowego w Lyonie. Jednak lekarze, szpitale i piekarnie otrzymują od kierownictwa strajkowego potrzebną ilość paliwa.

Pominęto wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku

WARSZAWA. (tel. wł.) Z Gdańska donoszą, iż w dniu wczorajszym o godz. 8 rano przybył do portu gdańskiego krążownik niemiecki „Leipzig” z oficjalną wizytą. Pobyt krążownika niemieckiego w Gdańsku potrwa do niedzieli wieczora a w międzyczasie odbędzie się w Gdańsku szereg uroczystości na cześć marynarki niemieckiej.

Sensację w gdańskich kołach politycznych wywołało to, iż w dniu wczorajszym dowódca krążownika komandor Schenk, składając oficjalne wizyty prezydentowi i senatu gdańskiego p. Greiserowi i komisarzowi generalnemu R. P. Papee — nie złożył wizyty wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów p. Lesterowi. Organ narodowo-

socjalistyczny w Gdańsku „Danziger Vorposten” twierdzi, iż pominięcie to Wysokiego komisarza Ligi Narodów nastąpiło na skutek wyraźnych instrukcji naczelnego dowódcy sił zbrojnych Rzeszy niemieckiej. W roku ubiegłym bowiem, jak wspomina „Danziger Vorposten”, podczas wizyty okrętu niemieckiego w Gdańsku na przyjęciu u wysokiego komisarza Ligi Narodów urządzonym z tej okazji, obecni byli również przedstawiciele opozycji gdańskiej, a mianowicie socjaliści, chrześcijańskiego centrum i partii narod.-niemieckiej (Deutsch-Nationale). Uraziło to przypuszczalnie hitlerowców gdańskich i tem tłumaczy się obecne pominięcie na rozkaz zgóry wysokiego komisarza Lestera.

Hitler spotka się z Mussolinim?

PARYŻ. Korespondenci „Matina” w Berlinie i Rzymie donoszą, że informacje o projektowanym spotkaniu kanclerza Hitlera z premierem Mussolinim na Morzu Śródziemnym pozbawione są wszelkiej podstawy. Korespondent rzymski stwierdza również, że pogłoski o podróży hr. Ciano do Berlina

i Monachium są formalnie dementowane. Żaden ostateczny układ między Włochami a Rzeszą niemiecką nie został jeszcze zawarty. Zdaniem korespondenta do ściślejszego zbliżenia dojdzie jedynie w wypadku całkowitego zerwania Włoch z Ligą Narodów.

Krwawe walki podjazdowe w Palestynie

JEROZOLIMA. Wczoraj w kilku miejscowościach doszło do strzelaniny, m. in. w okolicy Jerycha, Betleem, Moarhaim i Meveia. W tej ostatniej miejscowości raniony został jeden żyd.

Wojsko wykryło większą ilość amunicji we wsi Babat, wobec czego władze zarządziły przymusowe rozebranie 3 domów oraz nałożyły na całą wieś kontrybucję. 9 Arabów aresztowano.

Uzbrojeni Arabowie ostrzeliwali koło Bebalfa patrol wojskowy, który w odpowiedzi uczynił użytek z broni, zabijając jednego Araba, przy którym później znaleziono naboje karabinowe.

Inny patrol wojskowy ostrzeliwany był koło Bejem, przyczem raniono jekko kaprala brytyj-

skiego. Podobny napad miał miejsce też koło Tulkorm i w innych miejscowościach, przyczem napastnicy wskutek silnej obrony patroli ponieśli straty w ludziach. Dwaj Arabowie, u których znaleziono bomby i rewolwery, zostali aresztowani. Gdy wojsko przeprowadzało rewizję we wsi Darabam kilku Arabów stawiało opór. W czasie strzelaniny, jaka się przytem wywiązała, 2 Arabów zostało zabitych, 3 zaś rannych. Żołnierze brytyjscy nie ponieśli żadnych strat. Uszkodzony został tor kolejowy na jednej z linii palestyńskich. Zamach jednak udaremnił. W kilkunastu miejscach wybuchły bomby, nie wyrządzając znaczniejszych szkód.

W BUKARESZCIE NADAL PALĄ GAZETY.

BUKARESZT. Palenie gazet, należących do koncernu „Adverul” i „Dimineata” przez narodowców trwa w dalszym ciągu. Na miesiąc sprzedawane są jedynie przez roznosicieli gazet narodowe ponieważ organa powyższego koncernu odbierane są i palone przez studentów, którzy zresztą wygają sprzedawcom pokutowania. Na tem tle doszło do starcia między oddziałami studentów narodowych i lewicowych. Dotychczas policja aresztowała kilkadziesiąt osób z obu stron. Polemika prasowa między obu stronnictwami prowadzona jest dalej w bardzo ostrej formie, obie bowiem strony oskarżają się wzajemnie o paktowanie z komunistami i faszystami. Naczelne organizacje studenckie wyda-

ły odezwę do społeczeństwa, nawołującą do niszczenia prasy żydowskiej i komunistycznej oraz do silnego reagowania na ataki żydów i komunistów.

KSIĄDZ LAFFONT, OBYWATEL POLSKI SKAZANY W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Policja gdańska aresztowała w miejscowości św. Wojciecha na terenie w m. Gdańska 70-letniego ks. Franciszka Laffonta z Zukowa, pow. kartuski, obywatela polskiego, narodowości niemieckiej, który, będąc na emeryturze zastępował w ostatnich dniach proboszcza w św. Wojciechu ks. Laffont odpowiadał wczoraj przed sądem gdańskim w trybie przyspieszonym pod zarzutem obrazy sztyndaru narodowo-socjalistycznego, oraz policji gdańskiej. Sąd skazał go na 450 guld. grzywny.



Min. Eden opuszcza gmach poselstwa abisyńskiego w Londynie po odbyciu z negusem jednogodzinnej konferencji.

MINISTER BECK W GENEWIE.

GENEWA. Przybył do Genewy min. spraw zagranicznych Józef Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami. Na dworcu p. ministra powitał delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki oraz członkowie delegacji.

OBNIŻENIE PREMIJ WYWOZOWYCH DLA ROLNICTWA.

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj ogłoszone rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa ustalającego wysokość stawek zwrotu cel przy przywozie produktów rolnych. W rozporządzeniu tem obniżone zostały od dnia 1 sierpnia te znaczki od nowej kampanji sprzedaży w rolnictwie dotychczasowe premie eksportowe dla rolnictwa. Obniżenie premii wywozowych dla rolnictwa podyktowane zostało koniecznością zaprowadzenia oszczędności w wydatkach na popieranie wywozu produktów rolnych, co z jednej strony umożliwi przeznaczenie większych sum na poparcie wywozu artykułów hodowlanych i na potaniecie w tym roku przeprowadzonych kredytów zbożowych, rezerwowych i zaliczkowych, a z drugiej strony uzyskane w ten sposób oszczędności pozwolą komitetowi ekonomicznemu ministrów powiększyć dotacje przeznaczone na pomoc dla produkcji hodowlanej o 5 milionów złotych.

LIKWIDACJA STRAJKU W BELGII

BRUKSELA. Komisja socjalistycznych syndykatów i konfederacja pracowników chrześcijańskich postanowiła powrócić do pracy. Strajk tramwajarzy w Brukseli został przerwany, spowodowany brakiem solidarności wśród tramwajarzy. Także w Brukseli zastrajkowały w obawie przed represjami ze strony mniejszości strajkujących. Również wybuchł częściowy strajk wśród urzędników dwóch banków brukselskich.

GRUPA ADWENTYSTÓW NIEMIECKICH ROZWIĄZANA.

BERLIN. Ze Stuttgartu donoszą o rozwiązaniu wirttembergskiej grupy sekty adwentystów. Władze niemieckie doszły, bowiem do przekonania, że cele organizacji adwentystów są sprzeczne z światopoglądem narodowo-socjalistycznym, albowiem zalecają członkom uchylanie się od służby wojskowej. Członkowie tej organizacji odmawiają również pozdrowień hitlerowskich.

Gdy nie możecie zmrużyć oczu...

...ostarcia się uspokoić wasz system nerwowy Ziota magistra Wojskiego ze znak. ochr. „Passiflora”, zawierające Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślinę o własnościach uspokajających łagodzi zaburzenia systemu nerwowego: nerwice serca bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz spowodować krzepienie, naturalny sen nie powodując przyswajania. Wytwórnia: MAGISTER WOLSKI, Warszawa, Ziota 14

Wiadomości bieżące.

Piątek
26
czerwca

Dziś: Jana i Pawła
Jutro: Władysława kr.
Wschód słońca: 3.34
Zachód słońca: 19.59.

Informacyjny zjazd maturzystów.

Centralny Związek Ślązaków-studentów i absolwentów szkół wyższych zaprasza wszystkich tegorocznych absolwentów szkół średnich na informacyjny zjazd maturzystów, który odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 17 w sali obrad Rady Miejskiej w Katowicach przy ul. Pocztowej 2. Zjazd będzie miał na celu poinformowanie maturzystów o sprawach, związanych z wyborem zawodu oraz warunkach studiów na poszczególnych uczelniach akademickich i ich działaniach.

Kolonje letnie Polskiego Czerw. Krzyża.

We wtorek, dnia 30 bm. wracają z kolonii leczniczej w Rabce dzieci, które wyjechały do Rabki w dniu 2 czerwca br. Rodzice zechcą odebrać dzieci na dworcu w Katowicach peron III o godz. 15.21. W środę, dnia 1 lipca br. wracają z kolonii leczniczej w Jastrzębiu-Zdroju dzieci, które wyjechały do Jastrzębia-Zdroju w dniu 30 bm. br. Rodzice zechcą odebrać dzieci na dworcu w Katowicach na peronie III o godz. 14.56.

Do 3 lipca nie będzie pociągów popularnych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: W związku ze wzmożonym ruchem osobowym z okazji „Święta Morza” Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach zawiadamia, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, wstrzymuje się przydzielanie oddzielnych wagonów dla wycieczek i zbiorowych przejazdów na kolonie letnie do dnia 3 lipca br. Dyrekcja nie przyjmuje zatem żadnych wniosków i prosi zainteresowane związki i stowarzyszenia o ustalanie późniejszych terminów wycieczek i przejazdów.

Ustąpienie kierownika Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo Rolnych.

Kierownik Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo Rolnych — dr Ludwik Kohutek opuszcza zajmowane przez siebie od dwóch lat stanowisko.

Ze Związku Drobnych dzierżawców Rolnych.

W dniu 10 bm. Zarząd Główny Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego na zebraniu w swem dokooptował następujące osoby: notariusza Stanisława Czuba z Pszczyny, adwokata dr. Pissarka z Katowic, ul. Pierackiego 2, inż. Jerzego Zakrzewskiego z Katowic i mgr. Feliksa Grabowskiego z Katowic na zastępcę sekretarza.

Pożar piwniczny w Katowicach.

(—) Wczoraj popołudniu wybuchł pożar przy ul. 3 Maja w Katowicach. Mianowicie do piwnicy domu pod nr. 32 weszła z otwartym światłem Maria Matejakowa. Z niewiadomej przyczyny powstał pożar nagromadzonych w piwnicy rupiec, przyczem Matejakowa odniosła szereg poparzeń, gdyż zajęła się na niej odzież. Zawiadomiono natychmiast miejską straż pożarną, która po krótkiej akcji pożar zlokalizowała. Poparzoną Matejakową odwieziono do szpitala.

Postrzelenie złodziei.

24 bm. w czasie obławy zarządzonej na terenie Starej Kuźni, zauważono w lesie dwu podejrzanych o liczne kradzieże osobników, którzy na widok policyjny zaczęli uciekać. Mimo kilkakrotnych wezwań nie zatrzymali się, skutkiem czego jeden z policjantów wystrzelił z karabinu i zranił Alojzego Kocura z Starej Kuźni w prawą nogę. Wspólnik jego Józef Gorzawski z Nowej Wsi, zatrzymał się. Kocura przewieziono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, zaś Gorzawskiego do Post. Pol. w Hałembce, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Uroczystość poświęcenia półkolonii letniej.

Dnia 21 czerwca br. odbyło się pod protektorem Pana Marszałka Sejmu Śląskiego i Prezydenta miasta Chorzowa Karola Grzesika uroczyste poświęcenie półkolonii letniej dla dzieci bezrobotnych w Chorzowie II. O godz. 9.30 nastąpił wymarsz zebranych dzieci do „Półkolonii” pod przewodnictwem p. sen. Kornkovej. Po przywitaniu dzieci przez zebrane tam Tow. Ogródków Działkowych udano się wspólnie na uroczyste nabożeństwo do kościoła św. Józefa, poczem uformował się pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta. Otwarcia półkolonii dokonał Marszałek Karol Grzesik, poczem uroczystego poświęcenia nowopowstałej placówki dokonał ks. proboszcz Czaja, przemówienia wygłosili ks. proboszcz Czaja, marszałek Karol Grzesik oraz pp. senat. Kornkova, Doleżykowska, Lebekowa i Jońska. Z ramienia Wojew. Biura Funduszu Pracy przemówił kierownik miejscowego Komitetu Funduszu Pracy p. Jeleń Alojzy, dyr. Obiektu i p. Słomka.

Aresztowanie domniemanych morderców policjantów w Bielszowicach

Jak donieśliśmy przed niedawnym czasem, z aresztów w Rudzie Śl. zbiegło dwóch niebezpiecznych przestępców Stefan Gwizdol i Stefan Kwoka. Zarządzony natychmiast pościg nie dał rezultatu. Wkrótce potem w Bielszowicach nieznaną sprawcy dokonali potwornej zbrodni zastrzelenia dwóch pełniących swą ciężką służbę policjantów. Dochodzenia poszły dalej śladem Kwoki i Gwizdola, podejrzanych o dokonanie tej zbrodni. Poszukiwania za zbiegłymi aresztantami trwały przez kilka dni i długo nie dawały pozytywnych rezultatów. Dopiero onegdaj w wyniku poszukiwań natrafiono na ślad jednego z bandytów, Stefana Kwoki, którego znaleziono ukrywającego się w mieszkaniu Stefana Lukasa w Łagownikach. W mieszkaniu tem przebywała również żona drugiego bandyty, Gwizdola, co nasuwało podejrzenie, że Gwizdol również ukrywał się w domu Lukasa. Kwoka został aresztowany a razem z nim Lukasa, Gwizdola i jej siostra.

Następnie organa śledcze prowadziły w dalszym ciągu dochodzenia celem przychwycenia Stefana Gwizdola. I ten nie długo mógł się ukrywać przed okiem policji. W ubiegłą środę na polach pod Kochłowicami został aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego w Chorzowie. Dalsze śledztwo w toku, wykaże ono, czy Gwizdol i Kwokę można uważać za sprawców podwójnej zbrodni.

Dalsze transporty dzieci na kolonie letnie Polskiego Związku Zachodniego

Katowice, 26. 6. We wtorek, dnia 23 bm. wyjechały nowe transporty dzieci na kolonie letnie, organizowane przez Polski Związek Zachodni. Wszystkie dzieci, mające wyjechać na kolonie, gromadzą się na punkcie zbornym przy ul. Stawowej 6 na dziedzińcu szkoły powszechnej, poczem po załatwieniu spraw formalnych i przydzieleniu ich do poszczególnych miejscowości kolonijnych, grupami maszerują na dworzec, a stąd pociągami dalej. W dniu tym wyjeżdżały dzieci z Siemianowic, Chorzowa, Katowic, Lipin, Zgodz, Dębu, Szarłocińca, Rudy, Pszowa, Dąbrówki Wielkiej i Małej, Świętochłowic i Ochotki na kolonie do Kadłubisk, Koniaków, asienicy, Tuchli, Zaniemyśla, Jarocina, Maniewicz, Puszczy Marjańskiej.

W środę, dnia 24 bm. wyjechały dzieci z Maciejkowic, Mikołowa, Zawodzia, Brzezinki, Orzegowa, Tych, Zwakowa, Załęskiej Hałdy, Brzozowic — Kamienia, Wielkich Piekar, Rudy na kolonie letnie PZZ do Tomaszowa Mazowieckiego, Chodzieży, Leśny Podlaskiej, Ostrowca i Lubocześni.

Trzeci transport wyjechał w dniu wczorajszym na kolonie do Kielbasowa, Rudna, Aleksandrowa Kuławskiego, Otorowa. Na kolonie te przydzielono dzieci z Giszowca, Welnowca, Świerklańca, Chorzowa, Siemianowic i Nowego Bytomia, Dębu, Zgodz i Rudy.

Bratobójca z Piotrowic skazany na 4 lata więzienia

Katowice, 26. 6.

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Alfredowi Knopowi z Piotrowic, oskarżonemu o bratobójstwo. Sprawa ta była już szeroko omawiana na łamach prasy, przyczem podaliśmy obszernie motywy, które popchnęły Alfreda Knopa do zbrodni. Obecnie przypominamy pokrótce okoliczności, które poprzedziły zbrodnię.

Zamordowany Erenfried Knop, najstarszy syn w rodzinie, przebywał przez kilkanaście lat w Ameryce, gdzie zaoszczędził znaczną kwotę pieniędzy, które przesłał rodzinie z tem, by mu tutaj kupiono warsztat pracy, który obejmie po powrocie do kraju. Rodzina zastosowała się do życzenia Erenfrieda, lecz warsztat stał się jej własnością, gdyż nie zapisano go na imię właściwego posiadacza. Erenfried Knop wrócił z

Ameryki i przekonał się wtedy, że rodzina skrzywdziła go, wobec czego zaczął się upominać o swoją własność. Na tem tie dochodziło coraz częściej do scysy i awantur, które przygotowywały zbrodnię Alfreda Knopa. W dniu 30 kwietnia br. w niedzielę, kiedy reszta rodziny była na nabożeństwie Alfred Knop w czasie gwałtownej sprzeczki z bratem, oddał do niego 5 strzałów, z których dwa były śmiertelne. Zabójcę aresztowano.

Przed sądem tłumaczył się zabójca dużym zdenerwowaniem w momencie popełnienia zbrodni i prosił o łagodny wymiar kary.

Po przesłuchaniu świadków: sąd wydał wyrok skazujący Alfreda Knopa na karę więzienia przez cztery lata. Proces ten wzbudził wielkie zainteresowanie w Piotrowicach, gdzie rodzina Knopów była ogólnie znana.



G. K. Chesterton, znakomity katolicki pisarz angielski, zmarł 14. 6. 1936 r. w Beaconsfield w Anglii.

Pierwszy odpust w nowym kościele w Gostyni.

W dzień 29 czerwca br., w roczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, obchodzi tutejsza parafia, za zezwoleniem władzy duchownej, oraz pierwszy uroczysty odpust w nowym ażełkolwiek jeszcze nie całkiem ukończonym kościele pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. O godzinie 9.30 wyruszy uroczysta procesja teoforyczna z starego do nowego kościoła, gdzie się odprawi uroczystą sumę z wystawieniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu za wszystkich żyjących i zmarłych fundatorów i ofiarodawców tego nowego domu Bożego; po południu o godz. 3 uroczyste nie szpory. Wszystkich czcigodnych i kochanych fundatorów, dobrodzieiów i przyjacieli zapraszamy najserdeczniej na te niezwykłą i długo przez nas wy-

marzoną uroczystość. Przypicie — i oglądajcie dzieło z grosza Waszego, dzieło, które będzie głosem świadectwem Waszej ofiarności i religijności. Ofiary można także wpłacać na P. K. O. Nr. 304964. Serdecznie witamy! Komitet Budowy Kościoła, Ks. Piotr Pawełczyk, proboszcz.

S. p. Józef Baron.

Dnia 18 czerwca zmarł po cierpliwie znoszonej chorobie w 66 roku życia S. p. Józef Baron w Żebrzydowicach pow. Rybnik. Zmarły cieszył się dobrą opinią, był dobrym Polakiem i katolikiem, oraz troskliwym ojcem licznej rodziny. Należał do Ziednoczenia Zawodowego Polskiego a w swem otoczeniu żył jako prawdziwy, sprawiedliwy bliźni. Czytając „Katolika”, szerzył za czasów zaborczych zawsze słowo polskie. Cieszył się na powstanie niepodległego Państwa Polskiego — to też w jego rodzinie syn i zięciowie walczyli w armii polskiej przeciw bolszewikom i jako powstańcy w powstaniach śląskich. Niech mu łaskawy Bóg raczy dać dobrze zasłużony odpoczynek!

Pożary w okolicy Bielska.

Onegdajszej nocy wybuchł pożar w stodole Karola Niemca w Jasienicy. Ogień zniszczył stodołę, zapasy siana, słomy i maszyny rolnicze. Szkoda wynosi 3.500 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. Dnia 24 bm. wybuchł pożar w drewnianym domu Anny Puzoń w Zbytkowicach. Ogień zniszczył budynek wraz z urządzeniem domowym. Szkoda wynosi 1700 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina.

Skutki ostatniej burzy nad Bielskiem.

W czasie onegdajszej burzy, jaka przeszła nad Bielskiem i Mikuszowicami, potok górski Olszówka w Mikuszowicach wystąpił z brzegów zalewając przyległe zabudowania. Wskutek zalewu poniesli szkodę rzemieślnik Weis Edward, kupiec Pryszler Samuel, Kubica Józef i Żelazko Antonina. Na miejscu interwenjowała policja oraz straż pożarna z Bielska-Białej i Mikuszowic. — Podczas szalejącej burzy nad gminą Bronów uderzył piorun w pracującego na roli Antoniego Donocika, lat 38, zam. w Bronowie, który został zabity na miejscu.

Obniżka opłat za przewóz żywca przez P. K. P.

Celem zwiększenia przewozów żywca i umożliwienia przewozu tegoż nawet z najdalszych połaci kraju — P. K. P. obniżyły bardzo wydatnie opłaty na przewóz zwierząt domowych żywych. Wysokość obniżki zależy od odległości przewozu i dochodzi do 50 proc. Jak dalece ulga ta wpłynęła na obniżenie się opłat przewozowych, obrazuje poniższy przykład, w którym przyjęto odległość przewozu 350 km, Mianowicie opłata za przewóz przesyłki wagowej zawierającej 70 świń, wynosząca przed obniżką taryfy 385,90, po obniżce wynosiła dwie 241,40 gr. Obniżka opłat na przewóz żywca ma niewątpliwie duże znaczenie dla tutejszego okręgu jako okręgu wybitnie przemysłowego, konsumującego duże ilości mięsa.

Uparła się — i chce skończyć z życiem

Przed trzema dniami donieśliśmy o zamachu samobójczym 24-letniej Jadwigi Kibelówny, która na jednej z ulic Chorzowa rzuciła się pod koła autobusu. Desperatka odniosła szereg poważnych obrażeń i odwieziona została do szpitala miejskiego skąd ją zwolniono po nałożeniu opatrunku. Okazuje się jednak, że Kibelówna postanowiła nieodwołalnie odebrać sobie życie. Wypuszczona ze szpitala, kupiła paczkę igieł i wbiła je sobie w brzuch. Oslabioną z bólu i upływ krwi upartą samobójczynię odwieziono znowu do szpitala, gdzie udzielono jej natychmiast pomocy lekarskiej. Przypomnieć trzeba, że przed rokiem Kibelówna w podobny sposób również przy użyciu igieł usiłowała popełnić samobójstwo. Obecnie desperatka będzie pod ścisłą obserwacją. Przyczyny tych powtarzających się zamachów samobójczych młodej kobiety dotychczas jeszcze nie ustalono.

Włamywacze-fachowcy ograbili aptekę w Wielkich Hajdukach

Kasjerze popisali się onegdaj w nocy łowym występem, dokonując włamania według wszelkich fachowych „przepisów”. Mianowicie nocą dostali się do piwnicy domu przy ul. Kościelnej w Wielkich Hajdukach, gdzie mieści się apteka Baranowskiego. W piwnicy włamywacze przebili powalę i oderwawszy deski podłogi w aptece weszli do składu. Tu zwrócił ich przedewszystkiem uwagę na kasę ogniotrwałą, którą rozpruli przy pomocy raka. Łupem sprawców padło kilkasć złotych. Po dokonaniu włamania włamywacze tą samą drogą opuścili aptekę, zacierając za sobą wszelkie ślady. Zawiadomiono rano o włamaniu policja wszczęła natychmiastne dochodzenia, które niewątpliwie doprowadzą do ujęcia sprawców zuchwałego włamania. Sposób dokonania włamania świadczy o tem, że brała w niem udział doświadczona włamywacze-kasjerze.

Znowu burza nad powiatem rybnickim

(R) W ubiegłą środę rozszalała znowu nad rybnickim w godzinach popołudniowych gwałtowna burza połączona z piorunami. W kilku miejscach pioruny wyrządziły szkody w przewodach telefonicznych i telegraficznych. M. in. piorun uderzył w elektrownię w Łaziskach, która jest dostarczycielką prądu dla huty „Silesii” w Rybniku II. Piorun uszkodził elektrownię w Łaziskach pozbawił hutę „Silesia” przez jedną godzinę prądu. Dyrekcja huty musiała wstrzymać pracę, aż do czasu naprawienia uszkodzenia.

Oflara nieporozumień rodzinnych

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Prochownika Jana w Kozach powstała bójka na tle nieporozumień rodzinnych. Skutki awantury były tak poważne, że musiała interwenjować pogotowie ratunkowe z Bielska, które przewiozło ranego Prochownika do szpitala. Lekarze stwierdzili u Prochownika pęknięcie czaszki i uszkodzenie mózgu, Stan Prochownika beznadziejny.

Dobra matka i gospodyni**Wrogowie spokoju domowego****I. Chęć panowania.**

Mężczyzna jest głową rodziny, jest jej fundamentem, na którym kobieta buduje zacisze domowe, wiedzioną sercem, uczuciem, tłkliwością i łagodnością. Chociaż jednak mężczyzna jest głową domu, bodajże od kobiety najwięcej zależy, jakim jest ten dom. Naturalnie, że bywa bardzo różnie — są wszędzie najrozmaitsze wyjątki — naogół jednak jest tak, jak wyżej powiedziałem.

Drogi, miły spokój domowy zapewnia wszelkie szczęście rodzinne, dlatego o zabezpieczenie tego spokoju powinny kobiety dbać najwięcej, choćby kosztem ofiary i samozaparcia się. Niestety, choć przykro mi jest powiedzieć, często właśnie przez kobiety ten spokój jest zakłócany, albo niema go w domu wcale.

Do największych wrogów spokoju domowego zaliczyć trzeba żądze panowania przez kobietę i chęć postawienia na swoim.

Jest wiele kobiet, które nie zadowolniają się rządami nad gotowaniem, śpiżarnią, meblami, naczyniami, ubraniem, słowem nad zarządem domowym gospodarstwem i wychowaniem dzieci, ale chcą rządzić wszystkim, nawet mężem, chcą, by poddawał się nietylko ich życzeniom, ale i kaprysom. Jest to odwracanie porządku ustanowionego przez Boga. Mąż jest głową rodziny i musi być za nią uważany. Nie może i nie powinien pozwalać, aby kobieta nim rządziła i dlatego powinien baczyć, aby swe stanowisko w domu zachować. Trafia się nieraz, że gdy mężczyzna jest słabszy duchem, ustępuje żonie we wszystkim i poddaje się na pośmiewisko kolegów i znajomych i na drwiącą nazwę „pantoflarza”. Powinno to jednak być tylko wyjątki.

Żony, zapamiętajcie to sobie dobrze i nie okazujcie się nigdy chciwymi władzy, nie bądźcie zarozumiałe w przekonaniu, że tylko wy same jedynie potraficie wszystkim dobrze kierować, a mąż musi wam ulegać i do waszych życzeń się nagiąć. Nie wypowiadajcie nigdy: „Ja chcę tak”, ale ubierajcie waszą wolę w formę prośby, pragnienia czy rady przyjacielskiej.

Sliwki w occie.

1 kilo dojrzałych węgerek obetrzeć czystą ściereczką, nakłuć każdy owoc szpilką, ułożyć w kamieniu naczyniu i zalać wrzącym octem (1/4 l) zagotowanym z 1/4 litra wody i 40 dkg cukru. Tak zalane niech postoją do następnego dnia. Nazajutrz i trzeciego dnia zlewać, syrop zagotować i znowu sparzyć miazgę sliwki. Czwartego dnia dodać do syropu trochę gwoździaków i cynamonu, do gotującego się syropu wrzucić sliwki, raz zagotować i odstawić. Zebrać szumowiny. Ostudzone złożyć w słoje i szczelnie obwiązać papierem.

Miłością, tłkliwością, łagodnością zdobywajcie władzę nad sercami waszych mężów, a w ten sposób zdobędziecie niespostrzeżenie wielki na nich wpływ. Co innego bowiem jest mieć wpływ na męża, aby go poprawić, uszlacheć, aby bojaźń i miłość bożą w nim rozniecać, a co innego jest wymagać od męża uległości i posłuszeństwa, często dla głupich zachcianek.

Pranie wełnianych trykotaży

Rzeczy wełniane jak szale, swetry, czapki włóczkowe, rękawiczki i t. p. pierze się w wodzie cieplej (nie gorącej), w której rozgotowano się mydło marsylskie w stosunku 2 gramy mydła na 1 litr wody. Prać delikatnie, nie trąc tylko, wyciskając rzeczy w dwu rękach i zmieniając często wodę. Rzeczy zrobionych z puszystej włóczki t. zw. „himalaja” nie należy płókać czystą wodą, ale do końca prać tylko w mydlinach, a zachowują przez to miękkość i puszystość. Nie wykręcać w rękach, tylko wyciskać daną rzecz w suchym ręczniku czy prześcieradle. Suszyć odpowiednio wyciągnięte, między dwoma, rozłożonymi na stole płótnami. Ani wykręcać, ani wieszać na sznurze rzeczy wełnianych nie należy.

Wszelkie kolory niebieskie od najjaśniejszych do najciemniejszych płókać, dodając do ostatniej wody (względnie mydlin) kilka łyżek białego octu, co podnosi żywość ich barwy.

Rzeczy sporządzone z wełny i sztucznego jedwabiu są mniej trwałe i piorą się gorzej. Należy prać je powyższym sposobem, z tą różnicą, że mydliny powinny być zaledwie letnie, a woda do płókania zimna. Do ostatniej wody dodać octu.

Wyciskać bardzo ostrożnie, aby jedwabiu nie zemnąć, roztrząpać dokładnie przed ułożeniem do suszenia.

Rady praktyczne**Rydzę kiszone.**

Przed soleniem dobrze jest rydzę sparzyć kipiącą wodą, aby wyszła z nich gorycz. Po sparzeniu ułożyć rydzę na sicie, aby dobrze ociekły, następnie ułożyć warstwami w drewnianej faszeczce, przysypując solą, przekładając cebulą, pokrajaną w plasterki. Następnie przecisnąć drewnianym denkiem i kamieniem i postawić w chłodnym miejscu. Po paru dniach, gdy rydzę się uleżą i opadną, dołożyć znowu świeżych rydzów, postępując tak co parę dni, dopóki faszeczka nie napełni się uciśniętymi już grzybami. Wtedy wynieść ją do piwnicy mocno przyciśniętą kamieniem. Na wierzchu powinny być rydzę przykryte ropą, którą z siebie puszcza, a jeśli jest mało ropy, posolic przygotowaną wodę i zimną zalać. Raz w tygodniu zmywać z wierzchu rydzę, aby nie spleśniały. Utrzymywać w czystości denka! Podocone można solić podpinką w okolicach, gdzie rydzów brak.

Kiszenie ogórków na zimę.

Ogórki na zimę należy kwaszyć w połowie sierpnia, gdyż wtedy są najkorzystniejsze. Zebrać ogórki, w czasie pogody, wybierać zielone, bez piam. Obierać je na sucho (nie płókać, jeżeli żywe), końców nie obcinać, układać w beczułkę dębową, najlepiej z dnem obustronnym z czołem w górnym dnie. Beczka powinna być kilkakrotnie wyparzona. Wyścielić dno beczki dojrzałym koprem, liśćmi dębowymi i wiśniewymi lub (kto ma) winogronowymi. Ogórki przekładać

również koprem i liśćmi, ząbkami czosnku i ostruganym chrzanem. Zalać ogórki wystudzoną przegotowaną wodą z solą, biorąc 25 dkg soli na kopę ogórków i postawić beczułkę w piwnicy. Po paru dniach dodać dopelną przegotowanej zimnej wody, gdyż część wody zwykle ubywa, zabić czop obłąć smolą.

Ogórki kiszne w ciągu 24 godzin.

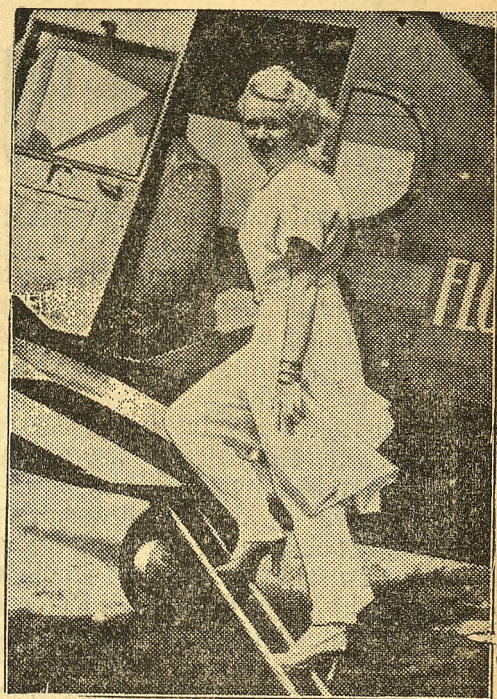
Zdrowe, niewielkie ogórki, opłókać w zimnej wodzie, poobierać im z obu stron czubki, ułożyć szczelnie w garnku kamiennym lub faszeczce drewnianej, dodać kilka ząbków czosnku, zalać trzema częściami osolonej letniej wody a czwartą częścią barszczu żytniego i postawić na ciepłym piecu. W ciągu 24 godzin będą ukiszone i dobre do jedzenia.

Nadziewana cielęcina.

Najlepiej nadać się na ten cel pieczeń nerkowa. Nerka jest potrzebna do nadziania, które robi się tak:

Usiekana na maszynce nerkę wymieszać z 1 szklanką tartej bułki (Zamast tajnej bułki można wziąć dwie bułki świeże, namoczone w mleku i przepuszczone przez maszynę).

Osoić, opieprzyć. Dodać 1 galę muskatową utartą na tarce i troszeczkę cukru do smaku. Prócz tego dodać 1 łyżkę masła i 2 cale jajka. Kogo stać na to, może dodać trochę rodzynków (sultanek). Wymieszać całą masę dokładnie w rondelku, na gorącej płycie. Cielęcę sparzyć i posolic, rozłożyć i posmarować na dzień. Następnie zwinąć, obwiązać czystym



Oto jak pracuje dzisiejsza dziennikarka. Moment odlotu redaktorki szwedzkiej Greta Molander na wyprawę dziennikarską.

sznureczkiem i piec jak ndyka (tylko oczywiście krócej), polewając często masłem. Gdy się już dopeka, posypać po wierzchu tartą bułką, która zrumieniona bardzo ładnie wygląda na pieczeniu. Gdy pieczeń zupełnie ostygła, zdejmujemy z niej sznurki. Pokrajana w cienkie plastry ładnie wygląda i jest bardzo smaczna.

Kulka cielęca duszona.

Możemy ją piec w rurze, piecu, lub na blasze. Oto sposób, jak należy ją przygotować do „duszenia”: Najpierw na kilka minut zlewamy kukę wrzącą wodą a o potu, aby mięso ścięło się na powierzchnię i nie wydawało z siebie przy duszeniu niepotrzebnie swego smaku; steżała po wierzchnią mięsa wskutek wrzątku gwarantuje jego smakowitość. Po chwili wodę odlewamy i ściągamy z kulki delikatnie wierzchnią skórkę, co robimy ostrożnie, by nie popsuć ładnego wyglądu kulki. Teraz pozostaje wypłukać kukę obficie słoniną, co robimy w ten sposób: Wąskim nożem należy w kucie poczynić zagłębienie długości palca i w zagłębieniu to wkładać wąskie paski słoniny. Wygląda to — później, po upieczeniu już i kranianiu kulki w plastry — bardzo dekoracyjnie oraz podnosi smak mięsa, które, jako cielęce, zawsze jest chude. Napiekowaną kukę wkładamy do rondla najlepiej żelaznego i dusimy na wolnym ogniu, podlewając od czasu do czasu sokiem, jaki wysmaża się z mięsa. Nie trzeba doławać, że pod kukę musi się podłożyć sporo tłuszczu. Rondel, w którym kulka się dusi, musi być nakryty szczelnie bez względu na to, czy wstawiony będzie do pieca lub rury — a to dlatego, by mięso przeszło parą, wskutek czego staje się kruchsze. Z przypraw dodajemy: trochę marchewki, czosnku i cebuli oraz parę ziarenek pieprzu.

Ciekawostki

U zwierząt ssących wiotroba, nerkę i jelita zmniejsza się pod wpływem głodu do 60 proc. mięśnie do 50 proc. nerwy do 20 proc. Tylko miecz pacie rzowy i mózg nie szczupieją.

Monokl w oku Greka lub Rzymianina był częstym zjawiskiem. Oczywiście nie był on fabrykowany ze szkła, jak dziś, ale z drogiego kamienia. Neron np. miał monokl ze smaragdu.

Klaskę teatralną posiadał ten sam cesarz, Neron. Przywódcy oddziałów klaskających otrzymywali rocznie po 40 tysięcy sestercji. Dla oklaskiwania swoich produkcji utrzymywał Neron aż 5.000 klaskierów. Zdaje się, że pod tym względem nie dorówna mu dziś żaden teatr.

Rękawiczki były znane i używane już na 5 wieków przed Chrystem. Wynalazek ten przejęli Rzymianie i Grecy od Persów.

Podatek spadkowy znany był również w starożytności. W państwie rzymskim wynosił on 5 proc. od spadku, przewyższającego wartość dzisiejszych 25 tysięcy złotych.

Aparat lotniczy w rodzaju gołębia sfabrykował sobie Archytas z Tarentu. Jego aparat mógł po nakreśleniu latać swobodnie przez pewien czas, poczem sam opuszczał się na ziemię.

Grzech.

— Który z siedmiu grzechów głównych jest najmniej niebezpieczny? — Lemstwo, bo leniwnemu nie chce się innych popełniać.

W sądzie.

Sędzia do włóczęgi: Czy podeszły jest żonaty?

Podeszły: Kawaler jestem. A czy pan sędzia ma córkę na wydaniu?

Przełożona pensji opuściła Helenę i Martę, dla wydania różnych poleceń.

Młode dziewczęta i dziewczynki przerwały szeregi i biegały razem po trawie zarówno ochotczo. Zaczęto bawić się w wesołe i hałaśliwe gry.

Panna de Roncerny i córka Garbuski, oddzielwszy się od swych towarzyszek, zapuściły się krokiem powolnym na ścieżkę wąską, wiodącą pod gęstem sklepieniem zieleni.

Marta trzymała Helenę za rękę. Na twarzyczce Helenki jeszcze nie wyschły łzy.

— Moja droga — odezwała się Marta — do prawdy, sprawiasz mi wielką przykrość. Ja podziwiam twoją boleść, ale tak samo, jak nasza przełożona, zapytuję się ciebie, czy ty nie przesadzasz jej pobudek?

— Ach! moja droga Marto — odparła boleśnie Helena — bo ty nie zdajesz sobie sprawy, tak, jak ja z tej przyszłości, która mnie czeka. Nie odgadujesz, nie możesz odgadnąć, jakie byłoby moje życie po katastrofie, któraby mnie pozostawiła samą z moją matką.

— Zwierzyłaś się przedemną ze wszystkich swych myśli, że wszelkich zgryzot i ze wszystkich cierpień. Wiem, jak dalece dziwnym jest charakter pani Tordier, która jakby była niedostępną dla wszelkiego uczucia czulszego. Wiem, jak mało w niej jest rozwinięta miłość matczyna. Ale ty już nie jesteś dziewczynką, masz lat osiemnaście tak, jak ja, a dziewcząt po ukończeniu pensji nie traktuje się tak, jak dzieci, przyrzeczmy sobie chłodno przyszłości. Przypuśćmy najprzód, chociaż nic nie jest mniej prawdopodobnego — że twój ojciec wkrótce umrze.

— Nie on byłby potem godny pożalowania! — prze- Helena, a lzy jej się wzmogły. — On

— Moja droga, nie przestraszaj się — rzekła, całując ją. — Sny są zwodnicze.

— A czyż nie czytała w piśmie świętem o snach proroczych? — wyszeptowała Helena.

— Tak, w piśmie świętem, ale teraz inne czasy odparła p. Gevignot. — Twój sen nie ma właściwie sensu.

— O! chciałabym w to uwierzyć!

— Zastanówmy się trochę! Gdyby ojciec twój był słaby, poważnie słaby, gdyby znajdował się w niebezpieczeństwie, matka z pewnością byłaby do ciebie o tem napisała, i niezawodnie prosiłaby mnie, ażebym cię do domu odwozła. Tymczasem milczy, i to właściwie jest uspokajające!

Helena westchnęła.

— Moja matka... — wyjąkała — moja matka...

Przełożona podchwyciła:

— A dwa miesiące temu, gdyś się widziała z ojcem, czy był cierpiący?

— Trochę, proszę pani... ale kiedy mój ojciec nie skarżył się, on się nigdy nie skarżył. Ja widziałam jednak, że się myli, mimowolnie może, ale że się myli niezawodnie.

Helena rozpiakała się.

Marta i przełożona zamieniły z sobą szybkie spojrzenie.

— Kochana pieścioszka! — pomyślała Marta.

— Jak to smutnie mieć złą matkę.

Pani Gevignot zaś myślała:

— Biedne dziecko, co by się z nią stało, gdyby ojciec umarł?

Panna de Roncerny zrozumiała to i zawołała całując Helenę:

— No... no... nie egzaltuj się. Może nie jest tak źle. Nie znasz prawdziwego stanu rzeczy,

Nagrodzone po śmierci bohaterstwo telefonistki

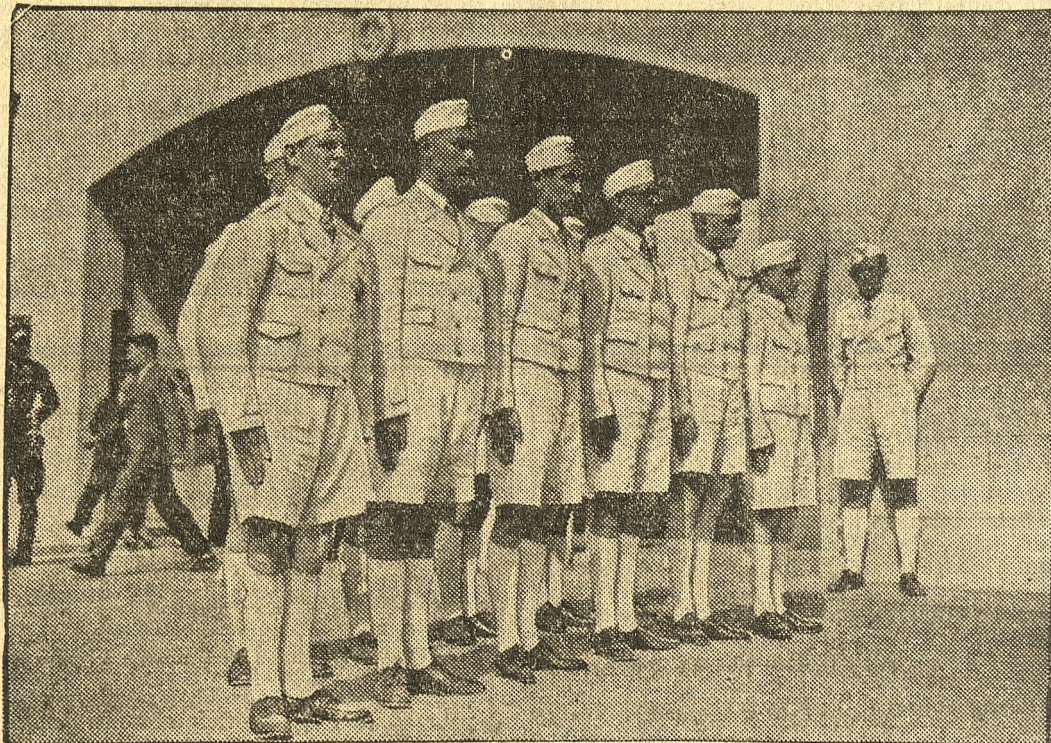
W Stanach Zjednoczonych istnieje fundacja, która raz do roku przyznaje 50 tysięcy dolarów, jako nagrodę dla tej urzędniczki telefonów, która w ciągu roku dała przykład wzorowego spełniania obowiązków zawodowych wśród najlepszych warunków.

W tym roku nagroda przypadła rodzinie pewnej telefonistki, która skutkiem bohaterstwa pełnienia służby — straciła życie. Była nią urzędniczka miss Rooke, pełniąca służbę telefoniczną w jednym z miast środkowego zachodu, w okolicy, która jest nawiedzana szczególnie strasznymi trąbami powietrznymi.

Pewnego dnia miss Rooke zawezwana do telefonu i poinformowano, że straszna trąba powietrzna zbliża się do jej rodzinnego miasta. Miss Rooke pozosta-

ła na swym posterunku i uprzedziła przed wszystkim wszystkie szpitale, następnie siedziby władz, a wreszcie wielu prywatnych abonentów telefonu, z którymi mogła się połączyć, o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Przytomność umysłu dzielnej telefonistki uratowała życie prawie wszystkim obywatelom tego miasta. Ona sama jednak padła ofiarą swego bohaterstwa, bo oto do urzę-

du telefonicznego, w którym pełniła służbę, wdarła się nagle istna powódź — na stępstwo trąby powietrznej — która zalała cały budynek. Miss Rooke utonąła. Prasa amerykańska, opisując ów tragiczny wypadek, stwierdza, że nagroda, którą wypłacono rodzicom zmarłej tragicznie telefonistki, była najcenniejszą zdobytą ze wszystkich nagród, przydzielanych z istniejącej od wielu lat fundacji.



W wiosce olimpijskiej panuje już ożywiony ruch. Wszędzie uwijają się informatorzy i tłumacze, udzielający pomocy olimpijczykom obcych państw. Grupę tłumaczy — w pięknych białych uniformach — władających kilkoma językami przedstawia nasze zdjęcie.

200 tys. kg ryb wrzucono w morze

W następstwie strajku robotników portowych francuskich, uległ zepsuciu olbrzymie ilości ryb w skrzyniach. M. in. w porcie Boulogne uległ zepsuciu transport, zawierający 200.000 kg ryb. Zawezwane oddziały saperów wywoziły transport w morze i tam zatopiły.

Kichanie pomaga przeciw bólowi głowy

Począwszy od starożytności aż do dzisiaj istnieje u ludzi głębokie przekonanie o łagodzącym wpływie kichania na bóle głowy. Jedną z pacjentek znane go, wiedeńskiego psychiatry, prof. Waznera Jauregg'a po przebyciu zapalenia opon mózgowych, zapadła na bardzo silny ból głowy. Polecił jej więc profesor zażywania tabaki, co rzeczywiście przyniosło nadzwyczajną ulgę jej cierpieniu. Anatomicznie to usmierzające działanie kichania jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ odpływ cieczy z mózgu przez kość sitkową w nosie może rzeczywiście przynieść ulgę.

Bakterie, niszczące kamienie

Niedawno został odkryty specjalny rodzaj bakterii, które żyją wyłącznie na głazach. Bakterie te spełniają w przyrodzie ważną rolę, zamieniając bezużyteczny kamień na drobny i ziarnisty pył, który znowu czasem ma wchodzić w skład gleby. Gdy jednak bakterie te opanują kamienie, przeznaczone do bu-

dowli, wówczas żyłotka te stały się niebezpieczne. Niejednokrotnie stwierdzono, że gmach, którego wewnątrz małość obliczono na sto lat, już po kilku dziesięciu wali się. Zostało stwierdzone, że kamień „nadgryziony” przez bakterie, nie da się podobno uratować i wcześniej czy później musi runąć.

Purpurowe perły

W pobliżu Trinkomali na wyspie Ceylon wvdobył pewien nurek dwie olbrzymie perły w kolorze purpurowym. Posiadała one wspaniałe opalizujący blask i są unikatami w swoim rodzaju. Nurek otrzymał nagrodę, która uczyniła go od razu zamożnym człowiekiem. Towarzystwo, które go zatrudnia, otrzymało już z sześciu stron oferty na zakupno owych pereł z Anglii i ze Stanów Zjednoczonych. Zbadanie pereł stwierdziło, że ich purpurowa barwa i opalizacja jest następstwem długoletniego chemicznego działania soli mineralnych w wodzie morskiej.

108 osób zatonoło na pełnym morzu

Mały statek motorowy japoński zatonał w czasie burzy na pełnym morzu. Utonęło przeszło 100 osób. Na statku znajdowało się 120 Koreańczyków, którzy chcieli nielegalną drogą dostać się do Japonii. Rybacy uratowali z nich tylko 12 osób.

Od 55 lat żywi się tylko słoną wodą

„Sunday Express” donosi o osobliwej Hindusce Giribala Devi, która od 55 lat nie przyjmuje żadnego pożywienia i żywi się wyłącznie słoną wodą, a mimo to czuje się doskonale, choć liczy dziś już 68 lat. Giribala Devi mieszka w swojej rodzinnej wiosce Bankura. — Wydano ją za mąż, gdy miała lat 12. Po upływie kilku miesięcy małżeństwa została wdową i doznała wówczas ataku neurastenii, której lekarze nie umieli zwalczyć. I wtedy to Giribala Devi zasięgnęła porady u jednego z wędrownych wogów i zaczęła studiować filozofię medrców hinduskich. Postanowiła wyrzec się wszelkiego pożywienia i zadowalać się wyłącznie pić słoną wodę, tudzież głębokim wdychiwaniem świeżego powietrza i przebywaniem na słońcu. Osobliwy ten tryb życia nie naraził w niczym na szwank zdrowia Hinduski, która dożyła do lat 68 i od 55 lat nie odczuła ani razu żadnych dolegliwości, ani głodu, ani znużenia, mimo, że prowadzi żywot bardzo pracowity. Giribala Devi codziennie poświęca jedną godzinę kontemplacji w bezwzględnej ciszy i samotności.

— 54 —

— Tak, Heleno, nie smuć się, zapomnij o snach. Masz przed sobą piękną przyszłość i szczęście.

Córka Garbuski westchnęła, ocierając łzy i wyjąkała:

— Szczęście! ono chyba już nie dla mnie!

Potem w myśli powtórzyła sobie to samo, co poprzednio pani Gevignot także pomyślała.

— Gdyby ojciec mój umarł, co by się ze mną stało?

Pani Gevignot podchwyciła.

— Odwagi, moja pieściuszka, ona w życiu potrzebna. Ja sama doświadczałam wieje, ale nigdy nie traciłam otuchy i nadziei, twoja przyszłość wydaje mi się mniej posępna. Ojciec twój jeszcze nie stary, długo żyć może. Nieprawdaż?

Helena tylko westchnęła:

Przełożona ciągnęła dalej:

— A zresztą gdyby cię nawet to nieszczęście spotkało, gdyby ojciec twój umarł, nie pozostałabyś sama na świecie... masz jeszcze matkę.

— 0 —

X.

Milczenie dziewczęcia było wzruszające.

Pani Gevignot zrozumiała i pośpieszyła dodać:

— Wiem o tem dobrze, moje biedne dziecko, że pani Tordier nie ma lub przynajmniej nie okazuje dla ciebie tak głębokiego uczucia, jakie zwykle matka ma dla córki, ale ileż to razy pozory są zwodnicze, do jakich to niesłusznych doprowadzają wniosków i sądów o ludziach. Tak sa-

— 55 —

mo zapewne jest i tutaj, matka może trochę dla ciebie jest sztywna, lecz pewno cię kocha i postarałaby się zastąpić ci brak ojca... gdybyś, niestety, została miała sierotą. Helenko moja pieściuszko, trzeba z głowy odpędzić wszelkie myśli posępne, trzeba kochać matkę swą czule, bez żadnych ubocznych myśli.

— Tak pani — odpowiedziała córka Jakóba Tordier — byłabym szczęśliwą, bardzo szczęśliwą, gdybym otrzymywała pocałunki, słyszała słodkie słowa jakimi matki obdarzają swe dzieci, a których zupełnie byłam pozbawiona. Pomimo to jednak kocham moją matkę, a największą boleść sprawia mi, że nie mogę jej powiedzieć tego, czego bym chciała.

— Co ci przeszkadza?

— Przy najmniejszym wynurzeniu mego serca, powstrzymuje mnie ze wzgardą, podobną do gniewu. Spojrzenie jej zaraz mnie przestrasza, głos jej przeraża mnie.

Przełożona uściśnęła ręce Heleny Tordier w swych dłoniach.

— Odwagi, moje dziecko — rzekła do niej — pomyśl, że we mnie zawsze będziesz miała starą przyjaciółkę, sercem ci życzliwą, ja zawsze wesprę cię radą i pomocą.

Podczas tej rozmowy szły ciągle.

Niebawem przełożona z nauczycielkami i pensjonarkami przybyły na polankę lasu Suein-Brin.

Tu, na murawie, ustawione zostały stoły, przy których pensjonarki pani Gevignot spożyły śniadanie.

Położenie tego ustronia było tak malownicze, że posłużyło już nieraz za przedmiot do krajobrazów dla wielu słynnych malarzy.

Przesąd.

Sędzia: — Skazany! W przyszły poniedziałek o godz. 7 zrana będziecie powieszzeni.

Skazany: — Czyby pan sędzio nie zechciał odłożyć stracenia na wtorek? Jestem trochę przesadny i nie lubię rozpoczynać w poniedziałek.

Po co gadać?

— Słuchajcie Symcha, gdybyście znaleźli w szabas worek pieniędzy, czybyście go podnieśli?

— Nu, poco mam gadać? Ani worek z pieniędzmi nie wdę ani dziś nie jest szabas.

Podobieństwo.

— Pani jest podobna do motyla!
— Pochlebca!
— Bo pani też ma kolory, które można zatrzeć.

W 20 rocznicę ślubu?

— Mężu, jutro jest dwudziestolecie naszego ślubu, możemy indyka zarząca?

— A to po co? Cóż ten biedny indyk winien, że ja przed dwudziestu laty z tobą się ożeniłem?..

W szkole

— No, Karolku — pyta nauczyciel — skąd pochodzi słowy smak wody morskiej?

— A to dlatego, panie psorze, że w niej są śledzie.

Pytała żydka w szkole, na co czeka ma dwie ręce?

— Jedną do dawania pieniędzy, drugą do odbierania procentów — była odpowiedź.

Zbyteczne

— Może szanowny pan, zakupi ten oto srebrny nożyk do otwierania ko-

per. Bardzo praktyczny i elegancki.
— Dziękuję, nie potrzebuję! Moja żona i tak wszystkie listy otwiera.

Na święto morza

Skąd się wzięło „Święto Morza”

Poraz piąty obchodzimy uroczyste święto zbratania się Polski z morzem. Początkowo „Święto Morza” przypadało na dzień 31 lipca, lecz w 1932 roku Kurja Biskupia w Pelplinie, najwyższa na Pomorzu władza kościelna, zarządziła, że po wszystkie czasy dzień 29 czerwca, dzień Apostołów Piotra i Pawła, będzie dniem polskiego „Święta Morza”.

Obchód ma na celu zbiorowe zademonstrowanie uczuć społeczeństwa wobec żywiołu morskiego, przywiązanie do naszej twórczej pracy na wybrzeżu i zbliżenie się osobiste do przystani naszej wiary, nadziei i miłości, wykutej w pomniku czynu morskiego, — do Gdyni, skąd otwarły się przed odrodzoną Polską nowe w historii widoki dobrobytu zarówno materialnego, jak duchowego.

Jesteśmy państwem morskiem, rozumiemy olbrzymie znaczenie posiadania własnego wybrzeża i własnego portu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że z dziedzictwa Piastów i Jagiellonów, sięgającego ongi od Odry do zatoki Fińskiej, został nam z winy praociców zaledwie mały szczałek wybrzeża o przestrzeni zaledwie 73 klm. (linja brzegowa wraz z mierzeją helską liczona, wynosi 147 klm.). Temwięcej brzeg morski obecnie stał się nam drogi i cenny, temwięcej bronić go nam trzeba, chronić i pielęgnować.

„Święto Morza” ściągnie więc do Gdyni całą Polskę, niemal wszystkie oczy, myśli i serca, reprezentowane przez czynniki państwowo-twórcze, przedstawicieli rządu i władz oraz nieprzeliczone rzesze, chętnych widoku portu i naszej floty, wycieczkowiczów. A jest co oglądać, podziwiać, jest czem natchnąć duszę radośnie!

Praca w Gdyni z każdym rokiem coraz wspanialsze wykazuje statystyczne rezultaty. Port, który w ciągu kilku lat jak grzyb wyrósł po deszczu, dziś zdobył sobie prawie wszystkie rynki handlowe Bałtyku, posiada doskonale urządzenia techniczne, a przedewszystkiem naszą własną, polską flotę handlową. W nich to widzimy naszą godność na morzu i siłę.

W krajach, które już zdawna miały możność wychować swe społeczeństwo w zmyśle morskim, podobne uroczystości mają za sobą rozległe tradycje ludowe. Wyrażają się one w formie zabaw, festynów kwiatowych i regat żeglarskich. U nas „Święto Morza” jest obchodem, pojętym o wiele głębiej — jest to bowiem manifestacja narodowa w formie ślubowania wszystkich naszych uczuć rozwiniętej nad Bałtykiem banderze z orłem białym.

Przyjazd więc nad morze do Gdyni nie

jest dokumentem tylko ludzkiej ciekawości, lecz również odruchem potrzeby społecznego ducha, który ten „port naszej wiary, nadziei i miłości” uważa dziś służ-

nie za swą nieodrodną własność organiczną, jako czyn wszystkich rąk w budowie nowych dróg w Polsce ku lepszej przyszłości!..



Witaj Gwiazdo Morza.

Polskie przykazania morskie

Co każdy o morzu wiedzieć powinien? — Panem świata jest państwo, które panuje nad morzem i oceanami.

Czyją własnością są morza i oceany? — Morza i oceany należą do każdego, kto chce z nich korzystać. Obszar wodny wynoszący około 3/4 całej przestrzeni kuli ziemskiej, stanowi wspólną własność wszystkich ludów świata.

Jakie korzyści daje ludziom morze? — Morze jest najtańszą drogą komunikacyjną między wszystkimi częściami świata, a więc i między wszystkimi ludami, zamieszkującymi go.

Morze jest najlepszą drogą handlową bez opłacania pośredników.

Rozporządzając statkiem, rozsyłasz towary do najdalszych portów.

Korzyści z morza są ponadto niesłychanie różnorodne. Rybołówstwo jest dostępną dla każdego. Norwegia żyje przede-

wszystkiem ze swych rybackich źródeł dochodu. Grecja utrzymuje się głównie z żeglugi przewozowej, a niemało dochodu przyczynia jej handel gąbkami.

Dla letników brzeg morza jest najzdrowszy.

Dla turystów — morze jest łącznikiem z każdym krańcem ziemi.

Dla państwa — morze jest oknem na świat.

Jak gospodarzyć na morzu? Flota! Flota! Flota! Państwo posiadające dużą flotę handlową i wojenną czerpać z niej będzie zawsze korzyści i otuchę w obronie swych żywotnych interesów.

Czy rozumiesz znaczenie morza dla człowieka? Tak, — piękno jego nie objawia się tylko w obrazie natury, lecz w godności pracy żeglarskiej i walce o dobrobyt społeczeństwa.

Do polskiego pacierza

„Każdemu panu i narodowi więcej na morskiem państwie zależy niżli na ziemskim. Bo kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim”.

Te słowa, jak słowa pacierza, winny mieć już dzieci. Taki krótki, a dosadny wyraz tego, czem jest morze dla Państwa, dla Narodu napisany został jeszcze w XVI wieku. Napisał te mocne słowa arcybiskup gnieźnieński Dymitr Solikowski, powiernik Zygmunta III.

A jednak wieki płynęły... spokojnie czy burzliwie, a my zawsze obojętnie traktowaliśmy sprawę morza.

Gdy król Władysław IV budował flotę polską, kto go rozumiał? Kogo z nas porwały podróże Jana z Kolna czy Arciszewskiego, czy kto śpieszył w ich ślady?

„Z wolnych — niewolnikami się staliśmy, z bogatych — ubogimi”, gdyśmy stracili morze.

Trzeba błędy swoje poznać, przyznać się do nich i wyciągnąć z tego naukę dla przyszłego postępowania.

Sprawiedliwość dziejowa nie była zbyt hojna, ale kawałek wybrzeża, okienko na morze nam zwróciła.

Mamy więc znów Polskie Morze. Mieć je musieliśmy. Nad brzegiem Bałtyku, na Pomorzu legł twardy polski ród i trwał. — Nie zmyły go nawałnice dziejowe, ani pruskie ustawy nie zmogły, ani wiatry go nie przeinaczyły. Trzymał straż. Trwał wierny Bogu i Narodowi, Ojczyźnie w niewoli był wierny aż do dnia, kiedy z grobu wstała.

I oddał zachowane dziedzictwo wskrzeszonej Rzeczypospolitej, a ta rozumie dziś czem była, jest i będzie dla niej POLSKIE MORZE.

Dziś nie tylko twardy nadmorski lud, ale wszyscy, trzydzieści trzy miliony ludzi, stałe świadomie frontem do morza, bo zna jego wartości.

A zawsze stanie twardym murem w jego obronie.

— 000 —

ODCZYTY W RADJO POLSKIM.

KATOWICE. Z okazji Święta Morza zostaną staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygłoszone przez rozgłośnie katowicką następujące odczyty, na które ze względu na aktualne i nadzwyczaj interesujące tematy zwracamy szczególną uwagę: 1) w piątek, dnia 26 czerwca o godz. 12.55 w południe „Śląsk a Gdynia” wygłosi p. Marian Tarłowski, dyr. Kat. Oddz. A. W. 2) w poniedziałek, dnia 29 czerwca o godz. 8.30 rano: „Przemysł śląski a handel zamorski”, wygłosi p. Aleksander Bem, 3) również w poniedziałek, 29 czerwca o godz. 14.45 „Rozwój Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Zagłębiu Węglowym” wygłosi p. Janusz Ignaszewski, sekr. Zarządu Okręgu L. M. i K.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród

Polska nad morzem

Nad brzegami Bałtyku, nie tylko tam, gdzie dziś jest polska dziedzina, ale hen, aż za Brdę, od wieków tak dawnych, że i historia zapisać nie zdołała, mieszkali lud słowiański, pomorski.

Nigdy ta ziemia, bursztynem usiana nie władali Prusacy inaczej, jak tylko prawem pięści, miecza i przemocy. Lud pomorski bowiem jest cichy, spokojny, gwałtu nie odciskał gwałtem. Uiny w opiekę ojczyznę zapleca, Rzplitej, trwał i czekał na swojej ziemi, polskiej ziemi.

Dawne Pomorze stanowi rozległą płaszczyznę na kilkanaście lub kilkadziesiąt stóp wznoszącą się ponad morze. — Szmata Pomorza jest piaszczysty, — ale dość urodzajny od ujścia Elby aż do Wisły. Piaszczystą tę przecina największa rzeka Odra, z wielu dopływami i dzieli Pomorze na zaodrzańskie i przedodrzańskie.

W bliskości brzegów morza znajduje się wiele jezior. Pomorze więc obfituje

w ryby, zboże, sól, len, konopie i bursztyn.

Całe Pomorze od najdawniejszych czasów zamieszkiwały ludy celtyckie, a potem słowiańskie. Od IV w. stale się dowili się tutaj Słowianie, znani odtąd pod nazwą Pomorzanie. Między Wisłą, a Słupią zamieszkiwali Kaszubi. Od najdawniejszych czasów Pomorzanie zostawali w najściślejszych stosunkach z Polanami i stanowili z nimi związek lechicki.

Za Bolesława Chrobrego całe Pomorze od Wisły do Odry przeszło do Polski. Jednak zwierchnict, Polski nad Pomorzem nie było silne, gdyż szczerpę ze słowiańskie usiłowały być niepodległe mi. Całkowicie podbija Pomorze dopiero Bolesław Krzywousty i nawraca na wiarę chrześcijańską, do tego bowiem czasu Pomorzanie byli poganami, przy najmniej w połowie. Skolei jednak Pomorze rozpada się na kilka księstw, które toczyły muszą ciągle walki z Branden-

burgią i miastami Hanzeatyckimi. — Ostatni książę pomorski, Mestawin II, za zgoda przedstawicieli Pomorza, przekazuje swój kraj w roku 1282 księciu wielkopolskiemu, późniejszemu królowi polskiemu, Przemysławowi II.

W roku 1308 Zakon Krzyżacki podstępnie opanował Pomorze, dokonywując krwawych rzezi wśród ludności Gdańska, Świecia i innych grodów pomorskich. Ten bezprawny zabór został dwukrotnie potępiony przez stolicę apostolską, przyczem Jęciec św. nakazywał zwrot Polsce zrabowanych ziem. Ale buta krzyżacka ugięła się dopiero pod mieczami polskich wojowników na polach Grunwaldu.

Dopiero Kazimierz Jagiellończyk po 12-letniej wojnie z Zakonem w 1446 roku pokojem toruńskim odzyskał Pomorze wraz z ziemią Chełmińską, Michałowską oraz posładościami biskupstwa warmińskiego. Ziemie te wcielone do Polski, znane były pod nazwą Prus Królewskich. Od tego czasu, aż do I rozbioru Polski (1772) Pomorze stanowiło nierozłączną część państwa polskiego. Dzieliło się ono na trzy województwa: pomor-

skie, malborskie i chełmińskie, przyczem Gdańsk i Toruń pozostawały przy Polsce aż do II rozbioru (1793).

Ta krótka notatka historyczna aż nadto dobitnie wskazuje, że wszelkie roszczenia Niemców do Pomorza, są jedynie bezczelnością pruską, wszelkie rewizje granic mająceniem chorych. Zbytecznie też jest powtarzać nieustannie wszystkim, bo wszyscy już to u nas wiedzą, że nie tylko nie mamy jakichś bezprawnych roszczeń do Pomorza, ale prawa nasze opieramy na prawach historycznych i etnograficznych. A i to wiemy, że nam się stała krzywda, gdyż to Polskie Pomorze jest tylko częścią polskiej nadbałtyckiej ziemi.

Pakty — paktami, a nasze prawa, prawami i żadne podchodzenia rewizjonistyczne absolutnie do niczego nie mogą doprowadzić, chyba do wojny, której my nie chcemy. Że cały naród polski stoi na tem stanowisku, dowodzą tego manifestacje naszych praw, rok rocznie powtarzane i ta, która teraz nadchodzi i wszelkie inne, które po niej nadejdą. Nie damy ziemi skąd nasz ród! Oto hasło, którego się trzyma dziś cała Polska i trzymać będzie zawsze.

W daleki świat płyną polskie okręty...

Morze w organizmie gospodarczym kraju jest częścią niezbędną i nieodłączną. Uświadamia sobie ten fakt każdy dziś obywatel polski, patrząc na kilkuletni nasz dorobek nadmorski. Jeszcze silniej utwierdza go w przekonaniu o konieczności dostępu do morza wspaniale rozbudowany port gdyński.

Mimo srożącego się kryzysu, mimo zmniejszających się obrotów towarowych z zagranicą, udział portu gdyńskiego w przywozie i wywozie stale wzrasta. Przeszło trzecia część obrotu towarowego Polski przechodzi przez Gdynię. Gdy w r. 1928 przez port polski przeszło 6,7 proc., towarów co do wagi i 1,3 proc. co do wartości, to w r. 1934 port gdyński uczestniczył w wymianie towarowej kraju w 39,3 proc. co do wagi i 36,9 proc. co do wartości.

Jest to potężny wzrost nienotowany w żadnym z portów europejskich. Wysiłek Państwa i Narodu włożony w budowę Gdyni nie poszedł na marne.

Port gdyński jest dziś czołowym na Bałtyku, a szóstym co do wielkości obrotu towarowego w Europie. Zdolaliśmy wyprzedzić stare wypróbowane i renomowane porty jak: Kopenhagę, Brema, Gdańsk, Szczecin, Hawr, Tryjest, Bordeaux.

Szeroki mamy oddech z naszych nadbałtyckich płuc. Na daleki świat płyną wytwory polskich rąk, do setek obcych portów zawija ojczysta bandera i z odległych lądów i miast przybijają do naszego brzegu kadłuby okrętów.

Warto przyjrzeć się tej obukierunkowej wymianie wartości. Jakież to towary wydają się nowoczesne dźwigi portowe z częściami, zagranicznych transportowców, a jakie znów dobra gospodarcze unoszą nasze okręty w swych wnętrzach w daleki świat?

Głównym artykułem przywozowym przez Gdynię (32 proc. ogólnego przywozu) jest złom żelazny używany przez huty przy wytapianiu rud. Przez Gdynię przechodzi prawie cały złom, jaki przetwarza polskie hutnictwo.

Drugie miejsce po złomie, zajmują surowce potrzebne do produkcji nawozów sztucznych (18 proc.).

Najcenniejszym artykułem importu gdyńskiego jest bawełna (8,4 proc.). Dawniej cały transport bawełny dla polskiego przemysłu szedł przez niemiecki port Bremę, dziś cała bawełna przechodzi przez port gdyński. W tym celu wybudowano olbrzymie magazyny na terenie strefy wolnocłowej. Zaznaczyć należy przytem, że Gdynia zdobyła tranzyt bawełny dla Czechosłowacji, Szwecji, Estonii, Austrii i szeregu innych państw.

Poważnemu wzrostowi przywozu przez Gdynię uległy nasiona olejiste, stanowiące obecnie 8,2 proc. ogólnego importu towarów przez polski port.

Wśród innych towarów odgrywających poważną rolę w morskim przywozie wymienić należy ryż (4,5 proc.) bezpośrednio transportowany z Indii, skóry (3,1 proc.), owoce, śledzie i szereg innych towarów, które przedtem były sprowadzane do kraju przez porty obce, a następnie tranzytem kolejowym dochodziły do naszych granic lądowych. Głównym importerem towarów przez Gdynię pod względem ilości jest Europa (63 proc.), pod względem jednakże wartości uczestnicząc tylko w 33 proc. przywozu.

Najbardziej zaś wartościowym przywozem jest przywóz Ameryki, który co do wagi stanowi tylko 20 proc., ale pod względem wartości 43 proc. Przodują tu Stany Zjednoczone A. P., których przywóz w stosunku wartościowym stanowi 34 proc., tj. więcej niż cała Europa.

Z Azji przywóz przez Gdynię stanowi 30 proc. w stosunku wagowym i 9 proc. w wartościowym. Z Afryki 6 proc. co do pozycji pierwszej i 8 proc. co do drugiej, wreszcie co do Oceanii odnośnie cyfry przedstawiają się jak: 1 i 8 proc.

Wśród towarów wywożonych z Polski przez port gdyński na pierwsze miejsce wybija się węgiel kamienny, który w roku 1934 stanowił 86 proc. ogólnego wywozu przez Gdynię. Po węglu na czele polskiego wywozu stoi drzewo w postaci desek, łat, bali, dykt i fornierów.

Ważnym artykułem zbytu jest również cukier, a do najwartościowszych bodaj z wywożonych towarów zaliczyć należy białko, mięso i ptactwo białe oraz masło i jaj.

Kierunki wywozu gdyńskiego przedstawiają się zupełnie inaczej aniżeli przedstawione poprzednio kierunki przywozu. Wywóz do Europy stanowi aż 93 proc. ogólnego wywozu przez port gdyński, w stosunku do wagi i 90 proc. w odniesieniu do wartości. Głównym odbiorcą towarów polskich jest Szwecja, następnie Norwegia, Irlandia, Finlandia, Danja, Anglja i szereg innych państw.

Kraje pozaeuropejskie biorą bardzo niski udział w odbiorze towarów polskiej produkcji, wysyłanych przez macierzysty nasz port.

Ten pociągny szkic, ilustrujący udział portu polskiego w życiu gospodarczym państwa świadczy jak szybko potrafiliśmy się z odzyskanem morzem żyć, jak racjonalnie jego wartości wyzyskać i jak potężnie te płuca narodu rozwinąć.

„U brzegów morza — jak powiedział minister Eugeniusz Kwiatkowski — żelazem i betonem, maszyną i ręką ludzką, koleją i okrętem, szereg domów i szeregiem ludzi, wysiłkiem szlachetnym i pokojowym pisze Polska w języku zrozumiałym dla całego świata swoje najwyższe prawo do życia i odbudowy“.

L. Wróblewski.

Święto Morza w Rybniku

Rybnik, 26 6.

Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rybniku przygotowuje się gorączkowo do „Święta Morza“ Magistrat zwraca się do obywateli miasta, by w dniu „Święta Morza“ udekorowali swe okna odpowiednimi nalepkami i flagami o barwach narodowych. Właściciele radioaparatów proszeni są by głośniki swe w dniu 28 bm. w godzinach południowych wystawili w otwartych oknach w czasie przemówienia Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego. Przemówienia tego powinni wysłuchać wszyscy. Program Święta Morza w Rybniku przedstawia się następująco: w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 19.30 zbiórka organizacji na Placu

Wolności, gdzie o godz. 20 nastąpi wciągnięcie na maszt bandery, poczem odbędzie się capstrzyk. Po capstrzyku pochód ruszy na stadion pływacki „Ruda“ gdzie nastąpi uroczyste puszczenie wianków urozmaicone ogniami bengalskimi i występami tanecznymi. W niedzielę 28 bm. zbiorą się organizacje w ogrodzie „Polania“ skąd pochód ruszy do kościoła św. Antoniego na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na stadion „Ruda“, gdzie nastąpi okoliczne przemówienia. Po południu odbędzie się na „Rudzie“ festyn ludowy urozmaicony występami Zw. Marynarzy, Sokół, Związku Strzeleckiego i Klubu pływackiego „Rybaczanka“. W wieczorem zabawa ludowa.

Rybacy kaszubscy przy pracy.



Polów flonder.

Program uroczystości Święta Morza w Katowicach

W ramach uroczystości „Święta Morza“ na terenie m. Katowic program przewiduje, dnia 27 bm. w ciągu popołudnia dekorowanie miasta i domów chorągiewami, nalepkami i materiałami dekoracyjnymi. Koncertować będą orkiestry: wojskowa na Rynku od 19.30—20.30, policyjna

z dachu Teatru Polskiego w Katowicach. o godz. 21 palenie ognisk przez oddziały w Brynowie, Bogucicach, Załężu, Ligocie, Wełnowcu i Dębiniu, połączone z okolicznościowymi przemówieniami.

Dnia 28 czerwca 1936 r. Godz. 7.00 Zbiórka



Gdynia — port rybacki.

na drapaczu chmur od 20.00—21.00, kolejowa PKW na Placu Miarki 19.30—20.30, pocztowa na Placu Wolności od 20.00—21.00.

Surmy śląskie, odegrane zostaną o godz. 20 przez kwartet orkiestry kolejowej — KPW. —

Związku b. Marynarzy przed pocztą przy ul. Pocztowej i pobudka z przemarszem ulicami na Rynek z orkiestrą pocztową. Godz. 7.45 zbiórka na Rynku Związku b. Marynarzy, członków L. M. K. delegacji stowarzyszeń i organizacji do

podniesienia bandery. Godz. Podniesienie bandery przy dźwiękach „Hymnu Bałtyku“ w wykonaniu orkiestry pocztowej. Następnie pochód na Plac Wolności i złożenie wienca na płycie Nieznanego Powstańcy przy dźwiękach Hymnu Narodowego. Rozpoczęcie zbiórki na F. O. M.

Godz. 19 Wymarsz z przed lokalu L. M. K. przy ul. Plebiscytowej Nr. 1, Związku b. Marynarzy, członków L. M. K. i innych organizacji z wiankami do Miejskich Zakładów Kąpielowych z orkiestrą kolejową K. P. W.

Godz. 20 surmy śląskie odegra kwartet orkiestry kolejowej K. P. W. z gmachu Teatru Polskiego w Katowicach, Rozpoczęcie uroczystości „Wianków“ w Miejskich Zakładach Kąpielowych.

Godz. 21 Zapalanie ogni sztucznych. Koncerty orkiestr kolejowej i wojskowej. Bilety wstępu na „Wianki“ 49 groszy, dla wojska i młodzieży po 20 gr. dla działwy do lat 12 wstęp wolny (w towarzystwie osób dorosłych).

Dnia 29 czerwca 1936 r. Godz. 8.30 odczyt w radio pt. „Przemysł Śląska a handel zamorski“. Godz. 9.30 zbiórka delegacji ze sztandarami w kościele Garnizonowym na chórach, a zwartych oddziałów organizacji przed kościołem na ul. Koźmnicka i Wandry. Godz. 9.40 uroczyste nabożeństwo w kościele Garnizonowym przy współudziale Chóru Męskiego „Echo“ w Katowicach. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. major dr. Bombas. Po nabożeństwie uformowanie pochodu i przemarsz z orkiestrą Policyjną ulicami na Rynek. Godz. 11.30 Przemówienie reprezentanta L. M. K. na Rynku z okna Teatru Polskiego. Godz. 12, Transmisja przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Godzina 12.05 Hejnał „Bogarodziecy“ z wieży kościoła Garnizonowego w wykonaniu orkiestry Policyjnej. Surmy śląskie odegra kwartet orkiestry kolejowej K. P. W. Godz. 14.45 Odczyt w radio — „Śląsk a Gdynia“.

Koncerty orkiestr wojskowej na Rynku od 18—20, policyjnej w Ligocie od 15—20, kolejowej K. P. W. w dolinie Trzech Stawów od 16—20. Godz. 19.47 Opuszczenie bandery przy dźwiękach Hymnu L. M. K. w wykonaniu orkiestry wojskowej.

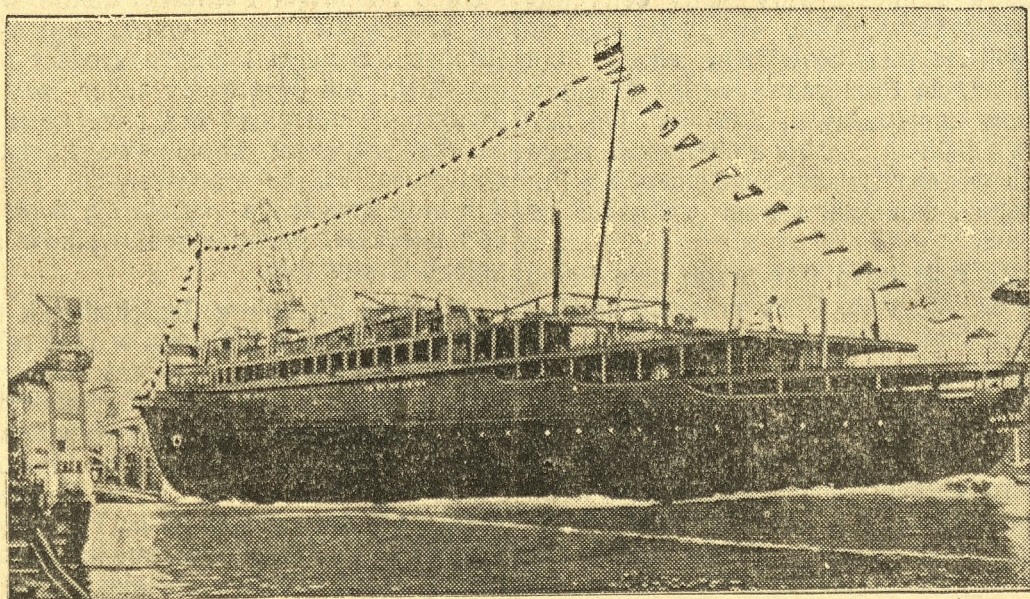
Miejski Komitet Wykonawczy „Święta Morza“ w Katowicach.

*

Materiały dekoracyjne i nalepki na „Święto Morza“ do nabycia: Księgarnia Katolicka, ul. św. Jana, Księgarnia Mikulski, ul. Marjacka, Szadok i Sorofka, ul. Dyrekcyjna. F-ma Kaftal ul. św. Jana, „Kurjer Warszawski“ ul. 3 Maja. F-ma Block Brun, ul. 3 Maja, F-ma Imiela Wojtaszek, ul. Dworcowa, Kiosk w Sądzie Okręgowym ul. Dyrekcyjna, i Biuro Obwodu Ligi Morskiej i Kolonjalnej Katowice, Plebiscytowa 1. II. p.

Święto Morza w Wiśle

Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wiśle urządza w dniu 28 czerwca br. z okazji Święta Morza wielką wycieczkę do źródeł Wisły u stóp Baraniej Góry. Zbiórka o godz. 8 „na Oszarpanej“ koło „Oazy“. Dla uczestników wycieczki przewidziano wiele atrakcji jak: występy grupy regionalnej wiślańskiej z tańcami: Trojakiem, groziłkiem, diobółkiem, błogosławionym, żebrokiem itp., zabawa „na Fojtuli“ i inn.



Transatlantyk polski „Piłsudski“ po spuszczeniu z doku na wodę. —

Kogut z 5-metrowym ogonem

Cesarz japoński odznaczył ostatnio medalem Niebieskiej Wstęgi znanego w Japonii hodowcę kogutów S. Komięgo. Wypadki nadawania odznaczeń nie są częste w Japonii, ale też zasługi Komięgo — jak twierdzą dzienniki japońskie — są niezwykle. P. Komi jest hodowcą kogutów w miejscowości Osio Mura, prowincji Tosa, leżącej na południu wyspy Sikkoku. Jest on posiadaczem tylko kilkunastu kogutów i kur, lecz są to okazy jedyne w całym świecie. Osobliwością tych kogutów, tak zwanych „onagadori” jest długi ogon, dochodzący u niektórych okazów do 5 metrów długości.

Pochodzenie tego osobliwego gatunku ptactwa domowego jest dotychczas nieznanne. Niektórzy znawcy twierdzą, że hodowla długoogoniastych kogutów zajmowano się przed wiekami w Korei i że stamtąd właśnie Japończycy sprowadzili kilka sztuk do swego kraju. — Faktem zaś jest, stwierdzonym przez dawne kroniki, że w okresie Meireki (1655—1658) znanym w Tosa hodowcą tych kogutów był sołtyś wioski Sinolara, Takeci Riemon. Odstępował on ogony kogutów po słonej cenie dajmji Jamano — uci — emu dla ozdoby proporców i włóczył jego wojowników. Ogólnie też przypisuje się Riemonowi, że to jemu udało się wyhodować pierwszego koguta onagadori a pierwszy okaz miał powstać ze skrzyżowania bażanta (jama-dori) ze zwykłym, podwórnym kogutem. Z początku ogony były psre, później szare, czarne, aż dopiero w okresie Meidzi (1868—1911) wyhodowano koguta, który posiadał tylko biały ogon. Obecnie w całej Japonii znajduje się kilkanaście zaledwie sztuk tych niezmiernie cenionych kogutów. W roku 1922 za stosowano wobec nich ustawę o ochronie przyrody i od tego czasu hodowcy ich otrzymują znaczne subsydia ze skarb państwa. Największa farma hodowlana znajduje się nadal — podobnie jak przed wiekami, w prowincji Tosa.

Ogon jednorocznego koguta posiada 70 cm długości, w drugim roku 180 cm, a w trzecim dwa metry 70 cm. W dalszych latach pióra wydłużają się mniej więcej o 70 cm z każdym rokiem i dochodzą zwykle do długości czterech m., a bardzo rzadko do pięciu lub sześciu m. Są to już wiatkowie okazy.

Kogut posiada przeciętnie 15—24 piór, które się nie łamią i nie wypadają. Trzeba je jednak troskliwie pielęgnować. I tu należy podkreślić niezwykłą cierpliwość hodowcy. Koguta umieszcza się na wysokiej gałęzi lub żerdzi, w klatce, tak zbudowanej z deszczulek, że ptak może wycylić ponad nią tylko głowę. Ogon jednak zwisa swobodnie przez otwór w podłodze klatki, zabezpie-

czony przed zanieczyszczeniem specjalną podórką. Hodowca codziennie rano znosi koguta na ziemię, owija jego ogon dookoła reki i w ten sposób spaceruje z nim przez pół godziny. Na łacie, — gdzie są usunięte wszelkie przeszkody, kamienie czy gałęzie, zezwala się kogutowi samemu na przechadzkę. Raz w tygodniu następuje „pranie” piór ogona w ciepłej wodzie. Wybiera się zwykle słoneczny dzień, gdyż po kąpieli kogut musi dokładnie wysuszyć się na dachu, lub na przygotowanych w tym celu deskach. Koguty karmi się małymi rybkami, podobnymi z wyglądu do węgorza, nieuszczonym ryżem i zielenią, przy czym daje się im podostatkiem wody.

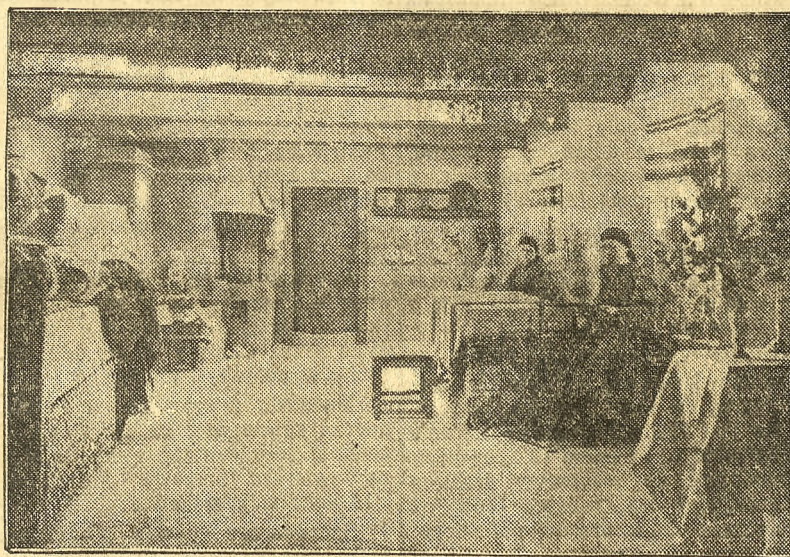
Kura onagadori nie posiada tej wspólnie ozdoby, którą ma kogut. Jej ogon dochodzi najwyżej do 40 cm długości. — Znosi ona na wiosnę i jesienią 30 jaj, które wysiaduje pospolita kura.

Długoogoniasty kogut jest nielada chlubą japońskich hodowców. Niemniej, łącząc już nie tak efektowne, jest przeciwieństwo w tej hodowli, mianowicie kogut t. zw. „Udzura” — „ciabo”, który zupełnie nie posiada ogona.

Wspomnienie strasznego wybuchu na dworcu w Rybniku

Rybnik, 26 6. W bieżącym tygodniu minęło 15 lat od strasznego wybuchu, jaki nawiedził miasto Rybnik. Na Śląsku toczyły się wtedy krwawe walki trzęsącego powstania śląskiego. Dnia 22 czerwca przybył na dworzec w Rybniku 4 wagony dynamitu przeznaczonego dla powstańców. Zbrodnicze ręce niemieckich kolejarzy podminowały tor, na którym wspomniane wagony stały. Wybuch, jaki nastąpił, poczynił straszne spustoszenia. Dworzec rybnicki zamienił się w stos dymnych gruzów. Tory powykręcane były jak druty. Kilkadziesiąt wagonów osobowych i towarowych, które stały na dworcu, zostały doszczętnie zniszczone. Śmierć w czasie wybuchu znalazło kilku powstańców i polskich kolejarzy. W mieście nie pozostała ani jedna szyba cała. Prawie we wszystkich domach poodpadały ty-

ki z sufitów, spadały obrazy z ścian. Nowy kościół św. Antoniego przedstawiał pożalowania godny widok. Nietylko nie zostało w nim ani jednej szyby, ale zniszczony został i dach oraz wskutek wstrząsu zarysowała się jedna wieża. Okna wystawowe w sklepach także zostały ogołocone z szyb tak, że przez kilkanaście dni świeciły pustką lub prowizorycznie w niektórych miejscach zabite były deskami. O silnym wybuchu, który słyszany był w promieniu kilkunastu kilometrów, świadczy fakt, że znaleziono części wagonów kolejowych znajdujących się w chwili wybuchu na dworcu odrzucone o wiele dalej, niż w czasie strasznego wybuchu o kilkaset metrów. W akcji ratunkowej odznaczył się Polski Czerwony Krzyż. Pogrzeb ofiar wybuchu był jedną wielką manifestacją polską, w której wzięło udział orzeszko 15 000 Polaków.



Typowa izba w chacie łowieckiej.

Zwarjowany świat

Za 209 lat według przewidywań pewnego uczonego angielskiego, będziemy wszyscy zwarjowani. Stwierdził on, że w roku 1859 jeden obłąkany przypadał na 535 ludzi normalnych, w roku 1896

jeden na 312, w roku 1926 — jeden na 150. Jeśli tak dalej pójdzie, to w roku 1977 jeden obłąkany powinien przypaść już na 100 normalnych, a roku 2,145 wszyscy ludzie powinni być obłąkami!

znów przepięć i na złe obrócić, bom widział twoje młoty przed chwilą... więc cóż ci po szczęściu? Pijesz i pijesz... — przepijasz dobytek... grzeszysz okropnie i wobec Boga i wobec żony, dzieci, sąsiadów... Żona i dzieci głód cierpią... przez ciebie... więc niewart jesteś mojej obrony.

Jedrek znów jał błagać anioła o łaskę i przyrzekać poprawę...

— Ano — rzekł anioł — jeśli tak przyrzekasz, to spróbuję... Pan Bóg jest cierpliwy i miłosierny... Nie dam ci diabłu... ale pamiętaj, że jeśli nie przestaniesz pić wódki... bić i przeklinać żony i dzieci... kłócić się bez przyczyny z sąsiadami, zaniebysząc rolę... jeśli nie zaniechasz znów odmawiać pacierzy... chwalić Pana Boga... pełnić dobrych uczynków... chodząc do kościoła i do spowiedzi świętej... jeśli nie zostaniesz i to w najkrótszym czasie wzorowym mężem, ojcem, sąsiadem, rolnikiem... to wiedz, że za miesiąc przyjdzie znów po ciebie ten diabeł, który cię tu dziś przywiódł po kwiat paproci, by cię porwać do piekła, ale już wtedy mnie nie będzie, by cię bronić.

— Szukasz kwiatu paproci, a z nim...

szczęścia. Pocóż masz szczęścia aż tu szukać... w lesie... w diabelskim kwiatku? Szczęście masz przecież w samym sobie. Czyż tak, jako żądam od ciebie w imieniu Pana Boga, nie rób nikomu krzywdy... a będziesz miał największe i najlepsze ze wszystkich szczęście, bo... czyste, spokojne sumienie. Niema lepsze go szczęścia na świecie!...

Jedrek zaczął się żegnać... — Anioł zwrócił się do diabła.

— Odejdź precz, szatanie, i nie wódz onego człowieka więcej na pokuszenie...

I zniknął nagle diabeł... zostawiając jeno za sobą niemłą woń siarki i smoły...

— Czyż, jakoś obiecał — powiedział jeszcze anioł do Jedrka i zanim się ten zmiarkował, zniknął ogień i zniknął anioł.

Jedrek kłechał wśród ciemnej nocy, w lesie, w gąszczu paproci... bijąc się kornie w piersi. Tylko zdało się mu, czy co, że słyszy jakiś szelest, jakieś kroki... jakieś szepoty. Ale to pewno się mu tylko tak przwidziało... bo to pewno tylko liście drzew tak szeptały... gałęzie się o siebie ocierały i zwierza to może jakiś przebiegał opodał.

Dział handlowy.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 25 czerwca.

WARSZAWA. Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka 52.00—51.00, 5 proc. pożyczka kolejowa 51.00, 4 proc. pożyczka 50.00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51.75—51.75 drobne, 54.00 setki, 4,5 proc. L. Z. Ziemskie Kred. ser. V. 46.75—47.00—46.25, 4,5 proc. Złot. Pozn. Ziem. Kred. ser. K. 47.50, 4,5 proc. L. Z. Pozn. Ziem. Kred. ser. L. 42.00, 3 proc. pożyczka inwestycyjna I em, pojed. 67, II em, pojed. 67.00, serie 78.00.

AKCJE: Bank Polski 101.00—100.00—101.00, Bank Handlowy w W-wie 40.00, Cukier 27.75—27.00—27.50, L. Pop. 12.75—13.25—13.15, Norblin 51.50, Ostrowiec 29.00, Starachowice 34.00.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach z dnia 24 czerwca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagów Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto 15.30—15.40, Pszenica jednolita 22.50, Owies jednolity 17.50, Mąka pszenna gat. I. 0—20 proc. 35.50—36, gat. I D 0—65 proc. 33.00, Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 23.00, gat. I. 0—50 proc. 22.25—22.50, gat. I. 0—65 proc. 21.75, Otręby żytnie przemiału standardowego 9.75, — Ceny orientacyjne niezmiennione.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej z dnia 25 czerwca.

Ceny orientacyjne: Makuch inlany w taflach 16.00—16.25. Reszta notowa bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. — Ogólny obrót 1.0125 ton, w tem: żyta 285, pszenicy 190, owsa 15, jęczmienia 80 ton.

Odpowiedzi redakcji.

P. G. Piotrowice. Nie wynika z listu, o co Panu chodzi. W każdym razie, jeżeli ojciec posiada majątek i zmarł bez testamentu, to żona otrzyma 1/4, a dzieci resztę majątku w równych częściach, a jeżeli tylko dzierżał grunt, to grunt z końcem roku rolnego wraca do właściciela. Wszystko zależy od umowy dzierżawnej. Jeżeli na jakimś majątku ciąży hipoteka, to trzeba ją wypowiedzieć i zażądać zwrotu pożyczki w ciągu czasu, podanego w akcie hipotecznym, gdyż w przeciwnym razie pójdzie sprawa do sądu.

W. S. Bierań Stary. 1 grosz srebrny (Silbergroschen) z przed roku 1840 równa się 12 fenigom, zaś po roku 1840 — 10 fenigom.

Waloryzacja. 10 marek polskich z stycznia 1920 r. równają się 0,53 zł, z lutego 0,43 zł, z marca i kwietnia 0,40 zł, z maja 0,33, z czerwca 0,32 zł, z lipca 0,29 zł, z sierpnia 0,25 zł, z września 0,25 zł, z października 0,22 zł, z listopada 0,13 zł, z grudnia 0,10 zł.

Inwalida wypadkowy. Wypadkiem w pracy nazywamy nieszczęście, które spotkało robotnika przy pracy i wskutek którego okaleczony musiał natychmiast przerwać pracę. Wypadek taki musi być natychmiast zgłoszony pracodawcy i Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie.

K. w Krzyżkowicach. Plamy z atramentu wywabia się kwasem winnym. Im starsza plama, tem więcej użyć kwasu. Jeżeli kolor pozwala, można wywabiać octem winnym rozcieńczonym, atoli trzeba stosować wszelką ostrożność.

Rz. w Gostyni. Kaszel powstaje albo z powodu zaziębienia albo z powodu kurzu. Z początku kaszel zdaje się mało znaczący, ale w razie zaniedbania może spowodować suchoty. Jeżeli kaszel powstaje z zaziębienia, to leczy się go następującym środkiem: Należy utłuc na proszek po 53 gr. słodkiego drzewa i nasienia anyżu, które się z 140 gr. miodem rozrabia na miksturę i 2 razy dziennie daje się z tego część wielkości orzechu włoskiego na język. Jeżeli kaszel powstaje z powodu kurzu, to wnet ustąpi, jeżeli się daje świni często kwaśne mleko.

ARTUR LOREK

Kwiat paproci

3) (Dokończenie).

— Niegodziwcze... wzywałeś sam przed chwilą diabła... otóż masz go tu... przybył, aby cię porwać do piekła, bo dość mu nausługiwałeś na tym świecie, więc należy ci się sowita nagroda tam w piekle od samego Lucypera. Ale ja! jest twój Anioł Stróż, przybyłem — choć mnie nie prosiłeś o to — aby cię przed diabłem bronić.

Jedrek ukląkł przed aniołem, wznosił ręce ku niemu i zaczął błagać, aby go nie dał zabrać do piekła, bo ma żonę... dzieci... chałupę... rolę...

— No i cóż z tego — ciągnął dalej anioł, którego głos wydał się Jedrkowi jakby gdzieś... skądś... znajomym. Cóż ci żona, jeśli ją przeklinasz ciągle?... Cóż ci dzieci... jeśli je bijesz i maltretujesz bez przyczyny?... Cóż ci chałupa... jeśli ciągle w niej piekło czynisz?... — Cóż ci rola... jeśli na niej nie pracujesz i zamedbujesz ją?... Ty przyszedłeś szukać kwiatu paproci... szczęścia. Ja to wiem... ale ty chcesz to szczęście potem

Z trudem wydostał się Jedrek z lasu poomacku. Wrócił do chałupy, gdy już dniało. Jaga, która całą noc nie spała, ufała, że się zbudziła i zapytała go nieco kpiąco, czy znalazł szczęście?

— Znalazłem — odpowiedział półgębkiem, zawstydzony. Nie przyznał się do niczego... Nie poszedł spać, choć mu się oczy kleiły i zmęczony był tą całonocną, świętojańską przygodą. Zabrał się do roboty, znalazł motyczkę i poszedł w pole okopować ziemniaki.

Nie pił więcej... choć go do karczmy ciągnęło. Przypominał sobie w takich chwilach groźbę anioła i przed oczyma stawała mu straszna postać diabła. Był odtąd całkiem innym. Czuł się szczęśliwym i on... i żona... i dzieci... i choć nie znalazł kwiatu paproci, znalazł szczęście w swym własnym sercu, — w swym własnym sumieniu. Żonie ani nikomu nigdy o swojej przygodzie nie wspominał.

Alle dobrze o tej przygodzie Jedrka wiedziała i jego żona Jaga, dobrze o niej wiedzieli, a może i najlepiej, jej dwaj bracia. Dlaczego? O, bo różnych sposobów imać się nieraz trzeba dla oduczenia ludzi złego.

KONIEC!

Życie sportowe

Walke o prymat w polskim piłkarstwie

stoczy 28 bm. w W. Hajdukach Ruch z Wisłą

Śląski świat sportowy stoi przed największym wydarzeniem tegorocznego sezonu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi państwowej, przed meczem dwu najlepszych drużyn polskiej ekstraklasy: Ruchu Wielkie Hajduki z Wisłą Krakowska.

Mecz ten wywołał na Śląsku olbrzymie zainteresowanie i jest niemal tematem rozmów kół sportowych.

Obydwa obcocy przygotowują się starannie do walki, zwłaszcza Ruch, który wystąpi wzmocniony na pozycji bramkarza, doskonałym Kur-

kiem Skład Ruchu przedstawiać się będzie następująco: Kurek, Rurański, Gienza, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Górka, Peterek, Wiłmowski i Włodarz.

Jeśli się zważy że obydwie zespoły, znajdu-

jące się w pełni formy i należące do najbliższych w lidze, mecz zabowiada się wręcz atrakcyjnie.

Zawody rozegrane zostaną na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach o godz. 17.30.

Który z nich będzie mistrzem?

Zamknięcie kursu bokserskiego Policyjnego K. S. w Chorzowie.

Z radością powitaliśmy swego czasu inicjatywę Policyjnego K. S. o urządzeniu kursów bokserskich z tej prostej racji, że przeżywamy upadek boks na Śląsku. Brak takiej właśnie na szerszą skalę zakrojonej akcji, której celem jest nie polowanie na jednego, czy dwóch mistrzów, lecz propaganda boksu wszcz, odczuwaliśmy od dawna.

To też pięknie zapoczątkowanej w tym kierunku akcji Policyjnego K. S. można wróżyć duże powodzenie tembardziej, że pierwsze dwa kursy w Katowicach przyniosły wspaniałe wyniki.

Obecnie przeniósł Policyjny K. S. swą pracę na teren Chorzowa, skąd wyszły największe asy boks polskiego. Kurs, który rozpoczęto 22-go kwietnia br., jest na ukończeniu. 2 lipca stanie ponownie cała falanga młodych bokserów w rini-

gu, gdzie otrzymują chrzest bojowy. W kursie chorzowskim specjalnie wyróżniają się: Walszek Zygmunt, Walszek Henryk, Wadowski Józef, Uszek Wilhelm, Blachnik Jan, Boroński Wilhelm, Piątek Bruno, Magiera Franciszek, Ryszka Leon, Kokot Emil, Gromotka Józef, Ludwik Franciszek, Swoboda Alfons, Dudner Walenty, Otto Hubert, Nocoń Wilhelm i Wiatroski Karol.

Zakończenie kursu odbędzie się w Sali Redena bardzo uroczysto, tembardziej, że z okazji tej uroczystości wręczy prezes Policyjnego K. S. p. insp. Jezewski mistrzowi Polski wagi ciężkiej Piłatowi oraz kilku wice-mistrzom Śląska cenne nagrody, za godne bronienie barw Policyjnego K. S. Absolwenci kursu otrzymają pamiątkowe dyplomy. Po odegraniu przez orkiestrę policyjną hymnu bokserskiego rozpoczną się walki, które będą końcowym punktem programu tej rzadkiej uroczystości.

Czy wiecie że...

Dalszy sukces Jędrzejowskiej w Wimbledonie. W drugiej rundzie wielkiego międzynarodowego turnieju tenisowego Jędrzejowska odniosła dalszy sukces, bijąc Angielkę Mewbray-Green 6:2 i 6:2.

Nowe plany walk o bokserkie mistrzostwo świata. Organizatorzy wielkich walk o mistrzostwa świata wszechwag, projektują urządzenie w miesiącach sierpnia i wrześniu, dwóch wielkich spotkań, a mianowicie: Baer — Louis i Braddock — Schmeling. Według wszelkiego prawdopodobieństwa walki te dojdą do skutku, gdyż obydwie mają zapewnione powodzenie, a tylko od tego momentu organizatorzy uzależniają ich urządzenie.

Mecz piłkarski Polska — Niemcy nie odbędzie się w Poznaniu, gdyż nie nadaje się do tego miejscowy stadion. Prawdopodobnie zatem mecz odbędzie się w Warszawie.

Wacker i Ujpesti w Warszawie. PZPN otrzymał z Wiednia wiadomość, że Wacker zgodził się na przyjazd do Polski na dwa mecze, które odbędą się 11 i 12 lipca w czasie trwania obozu przedolimpijskiego. Poza tym 19 lipca przyjedzie prawdopodobnie do Warszawy drużyna Ujpesti z Budapesztu, która rozegra również mecz z reprezentacją obozu przedolimpijskiego.

Wiedeński Hakoah przejeżdża w tych dniach na turnee po Polsce. Wiedeńczycy grają 28 bm z Warszawianką, 29 bm z Legią, 1 lipca z Hakoahem w Bielsku, a 4 lipca z AKS-em w Chorzowie.

Mecz szczyptorni: Polska — Rumunia odbędzie się 29 bm we Lwowie. Skład reprezentacji tworzą: Ziaja Rolik, Piechula I, Piechula II Krzyczek, Roelle, Pościech i Baron wszyscy ze Śląska, Ogrodziński, Lubowiecki, Soeren Schein, Stefaniuk i Bah - Pawłowski z Krakowa oraz Hofman z Poznania. W przeddzień 28 bm rozegrane zostanie we Lwowie spotkanie Bukareszt — Lwów.

Mecze drużyn szkolnych Poczłowego PW i Kolejowego PW, rozegrane 21 bm dały wyniki następujące: PPW — KPW (zespół szkolny) 3:2 i PPW — KPW (II młodzież) 1:7.

Oferty dla Schmelinga. Po zwycięstwie nad Loujsem Schmeling zdobył sobie w Ameryce olbrzymią popularność. Nazwisko jego dla celów reklamowych pragnie wyzyskać szereg firm radiowych, przemysłowych i t. p. Wszystkie pro-

pozycje Schmeling odrzucił. Zdecydował on wrócić do kraju celem prowadzenia przygotowań do wrześniowego meczu o mistrzostwo świata.

KS Ligocianka wyjaśnia, że na zawody z H. KS do Szopienic o mistrzostwo klasy A nie wyjechała. Spowodowało pogrzebu grająca swej drużyny Wilhelma Próby, który zmarł nagle. O tym smutnym wypadku Ligocianka zawiadomiła HKS, donosząc równocześnie, że na zawody z tej racji nie wyjedzie.

Zwykła kaczka dziennikarską puściły w świat dwa miejscowe pisma donosząc o zaszczytnym zaproszeniu AKS Chorzów przez wiedeńską Austrię na turniej piłkarski do Wiednia w dn. 28 i 29 bm. O takim zaproszeniu zarząd AKS nie wie. — W tych dniach AKS walczy w Poznaniu z Pogonią i z Sokolem w Kępnie.

Rewanżowy mecz Wisła — Chelsea. Z Londynu donoszą, że drużyna piłkarska krakowskiej Wisły została oficjalnie zaproszona do Londynu przez Chelsea. Mecz odbędzie się w Londynie w połowie listopada.

Hungaria przyjeżdża do Polski. PZPN zamierza sprowadzić na sparring — partnera dla polskiej reprezentacji olimpijskiej słynną drużynę węgierską Hungarię. Mecze odbyłyby się 11 i 12 lipca w Warszawie.

Szermiercze zawody drużynowe odbędą się w Warszawie i Katowcach w dnach 4 i 5 lipca. Drużyna olimpijska walczyć będzie z trzema drużynami, złożonymi z członków innych klubów a częściowo z fachtistrzów.

Finał szermierczych drużynowych mistrzostw Polski odołożony. Polski Związek Szermierczy postanowił przesunąć termin meczu finałowego o drużynowe mistrzostwo Polski między Warszawianką, Policyjnym KS Katowice i AZS Poznań — do przyszłego sezonu, aby w ten sposób uniknąć przemęczenia zawodników grupy olimpijskiej.

Za 110 tys. franków kupiono dwóch polskich piłkarzy we Francji. Dwaj słynni polscy piłkarze emigracyjni Wawrzyniak i Kowalczyk, grający pod pseudonimami Ignace i Waggi, w drużynie Valenciennes, która spadła obecnie z I. ligi, zostali sprzedani przez swój klub znanemu klubowi francuskiemu Olympique w Marsylii za sumę 110.000 fr. Valenciennes uratował się dzięki temu przed bankructwem i spłacił wszystkie długi. Obaj Polacy grali już w piłkarskiej reprezentacji Francji.

Program radiowy.

Sobota 27 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka a płyt. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wleży Marjańskiej w Krakowie. 12.03 Muzyka lekka. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 14.15 Koncert życzeń (płyty). 14.30 Koncert. 15.30 „Młodzież a prasa społeczna” — pogadanka prof. Alfreda Jesionowskiego. 15.45 Audycja dla dzieci z okazji Świąt Morza”. 16.05 Koncert solistów. 16.50 „Błyskawiczna podróż na ORP „Burza” — odczyt. 17.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 17.45 „Krasowe miasteczka” — pogadanka. 18.00 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci. 18.25 „Artyści w obliczu mikrofonu”. 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Reportaż z portu marynarki wojennej na Okrywju”. 19.05 Koncert kwartetu salonnego rozgłośni krakowskiej. 19.30 Fragmenty operowej polski. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie kontradmirała Jerzego Świrskiego z okazji Świąt Morza”. 21.00 Muzyka muzyczna. 21.30 Pustelnik XX wieku” — żart radiowy. 22.00 Wiadomości portowe. 22.15 Muzyka taneczna z Cichocinka. 22.55—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Sobota 27 czerwca.

Godz. 17.00 Budapeszt: Muzyka salonowa. 17.30 Ryga: Recital organowy. 18.00 Koszyce: Koncert ork. mandolinistów. Monachium: Muzyka rozrywkowa. 18.15 Bukareszt: Muzyka salonowa. Kolonia: Koncert rozrywkowy. 18.30 Budapeszt: Koncert. 19.00 Kolonia: Poezje i muzyka. 19.30 Wiedeń: Koncert rozrywkowy. 20.00 Budapeszt: Koncert orkiestrowy. 20.10 Frankfurt: Wesoły wieczór. Królewiec (Gdańsk): Koncert symf. pod dyr. Kazimierza Wilkomińskiego. Hamburg, Kolonia i Sztuttgart: Wesoły wieczór. 20.45 Strasburg: Koncert orkiestrowy. Radio Paris: „Salome” — tragedia. Mediolan: Opera. 21.00 Bruksela flam.: „Taniec północy” — operetka. Kopenhaga: Wesoły wieczór. 21.30 Anglia (Reg. Progr.): Koncert ork. cygańskiej. 21.45 Bukareszt: Koncert nocny. 22.00 Anglia (Nat. Progr.): Koncert radiorkiestry. 21.50 Lipsk: Koncert rozrywkowy. 22.15 Wiedeń: Pieśni Regera. 23.00 Budapeszt: Muzyka cygańska. 24.00 Frankfurt: Koncert rozrywkowy.

Nadesłane.

Życzenia na srebrne gody małżeńskie.

Stow. Śpiew. Śląskich oddział „Śłowiczek” w Popielowie s. składa ta droga. swojemu członkowi, honorowemu i współzałożycielowi Tow. druhowi Rekow Józefowi oraz Jego żance małżonce Jadwidze, z okazji ich srebrnych godów małżeńskich, w dniu 26 bm, jak najserdeczniej sze życzenia wszelkiej pomyślności.

W dniu Waszych srebrnych godów. Niech Bóg Wam błogosławi. Niech łaska Śwa niezmierna Was całe życie darzy. Abyście mogli jeszcze zdrowi na duszy, ciele, Obchodzić uroczystości Złote Swoje wesele. „Czesć P eśni!”

Agent „Katolika” Paweł Prus z Niedobczycy przylacza się do życzeń także redakcja „Katolika”. Jubilat jest stałym długoletnim abonentem „Katolika”.

Podziękowanie.

Dypl. inżynier p. A. Hojarczyk z Katowic złożył zamiast wieńca na trumnie śp. dyrektora Sytnika na rzecz Caritasu 30 zł. Ta droga składa „Caritas” ofiarodawcy jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Humor.

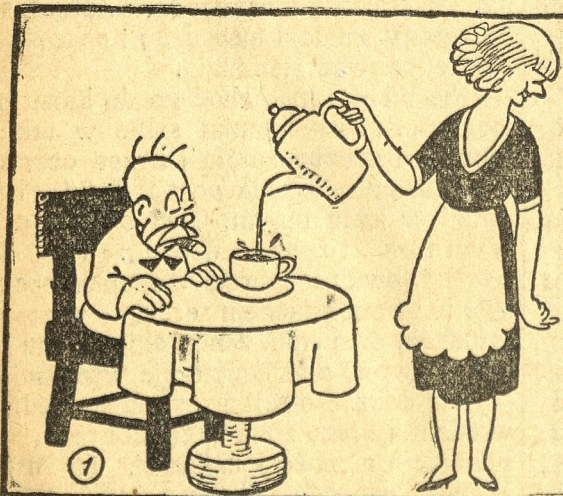
TEORIA I PRAKTYKA. — Gdzie przebywałeś tak długo? — Nie widziałem cię na dwa tygodnie. — Chodziłem na k...sy samarytańskie. — I czego się tam uczyłeś? — Jak udzielać doraźnej pomocy. — A wiesz, że to cudowne! Czy mógłbyś mi doraźnie pożyczyc stu złotych?

ROZNIEM. — Czy pański przyjaciel rozporządza majątkiem? — Majątek posiada, ale rozporządza nim żona.

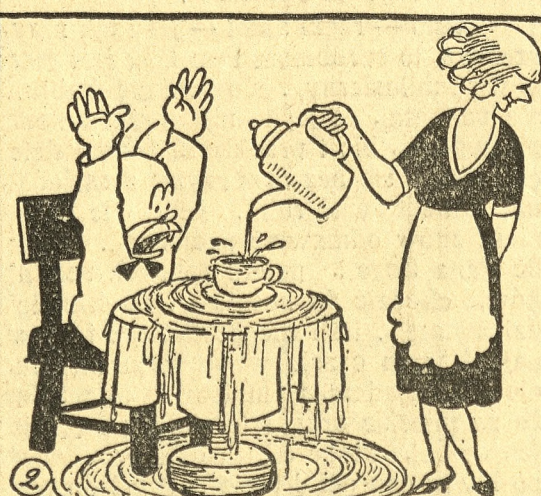
OPANOWANA. Pani wraca z miasta i zastaje w kuchni bonę, czytającą spokojnie książkę, podczas gdy dwuletnia Jadzia tarza się po podłodze i płacze głośno. — Ach, pannu Różiu! Jak pani może czytać, gdy dziecko płacze? — O, proszę pan., to mi nie przeszkadza.

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Idy z Solomonowych Wasikowej, córki Beniamina i Zofii z Orzechów, urodzonej w 1884 r., ostatnio za mieszkającej w Rosji — poinformować Konsystorz Ewangelicko - Reformowany, Wilno, Zawalnia nr. 11.

Przygody Maćka buły



Uśmiechem dziewczę darzy
Gościa z drugiego stolika,



A nie wie, że kawę paćka
„Niewinnego” Maćka...

